Wydanie DE

Siedem groszy

CENA POJEDYŃCZ. EGZEMPL. 8 GROSZY
W NIEDZIELĘ 10 GROSZY

DZIENNIK ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM.
WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA - SENSACYJNE POWIEŚCI.

ROK III. PONIEDZIAŁEK, 23 LIPCA 1934 NR. 199

Zamach dynamitowy na kolej

Nowe akty sabotażowe w Austrji

Wiedeń, 22 lipca.

Komunikat urzędowy donosi: W nocy na 21 lipca dokonano zamachu dynamitowego na kolej w Mittenwald, skutkiem czego ruch kolejowy na tym odcinku został na pewien czas wstrzymany.

Również w nocy na 21 lipca dokonano zamachu na salę transformatorów elektrowni w Schattwald w Tyrolu. Dochodzenia stwierdziły, eż sprawcami byli legioniści austrjaccy, którzy przekradli się z Niemiec przez granicę.

Dnia 20 lipca przed domem ubogich w Achenkirch w Tyrolu wybuchły dwie bomby. Skutkiem eksplozji zostały ciężko ranne dwie osoby, m. in. dziecko.



Budowa autostrady na Równicę w Beskidzie Śląskim. Będzie to jedna z najpiękniejszych dróg w Polsce.
Ag. Fot. „Polonji" i „Siedmiu Groszy". — Fot. Cz. Datka.

Katastrofa lotnicza w Dęblinie

Lublin, 22 lipca.

Z Dęblina donoszą: w sobotę rano w czasie ćwiczeń lotniczych wydarzyła się katastrofa. Samolot, pilotowany przez przez ppor. Deszyńskiego, szybując na znacznej wysokości, w pewnej chwili wpadł w ześlizg i runął na pola. Samolot spłonął. ppor. Deszyński zginął w płomieniach.

100 śmiertelnych ofiar upałów w Ameryce

Nowy Jork, 22 lipca.

Fala upałów, która ostatnio nawiedziła Stany Zjednoczone, wzmaga się. Według ostatnich danych, liczba ofiar w ludziach przekracza 100 osób. W Saint Louis zanotowano wczoraj temperaturę 113 stopni Fahrenheita. W wielu miejscowościach daje się odczuwać dotkliwy brak wody.

B. konsul honorowy Szwecji i towarzysze przed sądem w Bydgoszczy

Bydgoszcz, 22 lipca.

W sobotę w Sądzie Okręgowym w Bydgoszczy rozpoczął się sensacyjny proces o nadużycia w banku Stadthagen. Na ławie oskarżonych zasiedli dyrektorzy banku Brauer i Pampuch, oraz prezes rady nadzorczej Rolbiewski, główny udziałowiec firmy „Karbid" i b. konsul honorowy Szwecji. Rozprawie przewodniczył wiceprezes Sądu Okręgowego Szechowicz, oskarża prokurator dr. Konieczny. Nadużycia sięgają kilkuset tysięcy złotych i spowodowały likwidację banku.

Małżeńskie kłopoty sióstr sjamskich

Odmowna odpowiedź urzędu stanu cywilnego

Londyn, 22 lipca.

Z Nowego Jorku donoszą, że sprawa zamążpójścia sióstr sjamskich Hilton natrafia na poważne przeszkody. W tych dniach jedna z nich otrzymała z urzędu stanu cywilnego odpowiedź odmowną na wniosek w sprawie poślubienia 29-letniego dyrygenta jednej z nowojorskich orkiestr. Urząd stanu cywilnego podkreślił w uzasadnieniu odmowy, że ze względu na nierodzielność obu sióstr małżeństwo to nie posiadałoby charakteru wyłączności, stanowiącego jedną z podstaw moralnych prawa małżeńskiego w krajach cywilizowanych.

Zawieszone pismo

Wiedeń, 22 lipca.

Z Budapesztu donoszą, że rząd zawiesił pismo „A Reggel" na 30 dni. Zarządzenie to pozostaje w związku z rozpoczętą przez pismo publikacją serji artykułów, oświetlających ostatnie wydarzenia w Niemczech.

Trzęsienie ziemi w Ameryce

Domy walą się w gruzy

Panama, 22 lipca.

Trzęsienie ziemi, jakie miało miejsce w piątek w Puerto Armuelles na wybrzeżu pacyfiku spowodowało śmierć kilkunastu ludzi. Wielu jest rannych. Dok betonowy, którego budowa kosztowała zgóra 300 tys. dolarów, jest całkowicie zniszczony. Wiele domów zawaliło się. W mieście ogłoszony został stan wojenny. O trzęsieniu ziemi donoszą również z wielu miejscowości z prowincji Chiriqui. W miejscowościach tych również zawaliło się wiele budynków. Ogarnięci paniką, mieszkańcy obozują pod gołem niebem.

Wyspa Sewilla, położona nieopodal wybrzeża Chiriqui, została pochłonięta przez fale oceanu.

Ucieczka żony prokuratora przed bandytą

Piwnica kiepskiem więzieniem

Poznań, 22 lipca.

Niemiła przygoda spotkała żonę prokuratora Sądu Okręgowego w Poznaniu p. Niśniewiczową. P. Niśniewiczowa przebywa wraz z mężem i dziećmi na wywczasach w miejscowości Owczegłowy. Korzystając z pięknej pogody p. Niśniewiczowa udała się na pobliską plażę, gdzie przebywała przez dłuższy czas. Nagle spostrzegła ku swemu przerażeniu, że jakiś osobnik, który trzymał w ręce wielki nóż, żąda od niej wydania pieniędzy, w przeciwnym bowiem razie, jak groził, ją zamorduje.

P. Niśniewiczowa wykorzystała moment, gdy ów osobnik sięgał po torebkę i poczęła uciekać w stronę willi, gdzie zamieszkuje. Na krzyk napadniętej wszczął pogoń jej mąż, który zdołał przychwycić bandytę i zamknął go w swej piwnicy. Na miejsce wypadku przyszła policja, aby napastnika przewieść do więzienia. Gdy policja udała się do piwnicy stwierdzono, że napastnik uciekł i ukrył się w pobliskich lasach.

Zarządzony pościg zakończył się jednak ujęciem opryszka, którym okazał się stały włóczęga Antoni Jędrzejczak. Od dłuższego czasu włóczył się w okolicy i znany był już wielu rolnikom. Gdy dowiedział się, że napadł na żonę prokuratora, wyraził się, że gorsze nieszczęście nie mogło go spotkać.

Odebrany debit

Berlin, 22 lipca.

Dziennikowi francuskiemu „Le Matin" odebrany został do końca lipca debit w Niemczech. Motywów zakazu nie podano.

Równocześnie odebrano debit na 3 miesiące dziennikowi szwedzkiemu „Dagens Nyheter". Zakaz ten umotywowany jest „publikacjami dziennika szwedzkiego, zatruwającemi od szeregu miesięcy niemiecko-szwedzką atmosferę".

Zjazd delegatów Stow. Mężów Katolickich Djecezji Śląskiej

W ub. niedzielę obradował zjazd delegatów Stowarzyszenia Mężów Katolickich Djecezji Śląskiej. Zjazd ten zaszczycili swą obecnością **J. E. Ks. Biskup Adamski, J. E. ks. biskup - sufragan dr. Bromboszcz,** ks. inf. Kasperlik, ks. kanclerz Bienek, ks. kan. Mateja. Z Poznania przyjechał na zjazd generalny sekretarz Akcji Katolickiej ks. dr. Roos. Pozatem przybyło około 20 gości i **270 delegatów, którzy reprezentowali 101 parafię śląską.**

Zjazd rozpoczął się nabożeństwem w kościele św. Piotra i Pawła, gdzie uroczystą mszę św. odprawił ks. inf. Kasperlik, zaś **okolicznościowe kazanie wygłosił J. E. ks. biskup - sufragan dr. Bromboszcz.** Następnie goście wraz z przybyłymi delegatami udali się do sali Domu Związkowego przy kościele katedralnym, gdzie obrady zagaił dotychczasowy prezes Stowarzyszenia Mężów Katolickich p. Śniechota, który witając ks. ks. Biskupów i zaproszonych gości omówił znaczenie zjazdu. Po odśpiewaniu pieśni związkowej „My chcemy Boga" wybrano ławników zjazdu oraz komisję - matkę, poczem generalny sekretarz **prof. Sławiński** odczytał protokół z poprzedniego zjazdu, który jednogłośnie przyjęto. Ks. dr. Kominek referował **sprawę uchwalenia nowego statutu,** który został również bez dyskusji przyjęty. W myśl nowego statutu prezesa, generalnego sekretarza i asystenta kościelnego mianuje biskup djecezjalny, a resztę członków wybiera zjazd delegatów.

Ks. Biskup Adamski zakomunikował delegatom, że **asystentem kościelnym mianuje ks. dr. Kominka, prezesem p. Śniechotę, a generalnym sekretarzem p. Sławińskiego.** Następnie J. E. Ks. Biskup Adamski wygłosił obszerne przemówienie, w którem omówił zasady Akcji Katolickiej i **sprawę nauki religji w szkołach na Górnym Śląsku.** Po przerwie obiadowej zdawano sprawozdanie z rocznej działalności i zjazd zamknięto.

Zjazd miał przebieg imponujący i uroczysty. (s)

Poniedz. 23 lipca 1934	Dziś: Apolinarego Jutro: Kunegundy Wschód słońca: g. 4 m. 04 Zachód: g. 20 m. 07 Długość dnia: g. 16 m. 03

Kronika Śląska

Redakcja i administracja: Katowice, ulica Sobieskiego 11, — tel. 349-81.

REPERTUAR KIN:

KATOWICE. Capitol: „Noc w Kairze" i „A. E. 14 zatonęła". Casino: „Kobieta z rejestru" ponadto „Serce włóczęgi". Colosseum: „Poskromiciel". Palace: „Pat i Patachon jako strzelcy" i „Straszna noc". Rialto: „Toto". Union: „Hotel Atlantic" (Zwycięzca). Dębina: „Księżna Elżbieta" i „W małej kawiarence".

CHORZÓW. Apollo: „Wanimal" i „Otchłań życia". Colosseum: „Rewizor" i „Rozkosze małżeństwa".

TARN. GÓRY. Nowości: „Noc w Kairze".

RYBNIK. Apollo: „Morderca z Duesseldorfu". Pałac: „Bomby nad Monte Carlo".

RADJO.

WTOREK, 24 LIPCA 1934 R.

Katowice. 6.30 „Kiedy ranne wstają zorze". 6.35 Płyty. 6.38 Gimnastyka. 6.53 Płyty. 7.20 Chwilka pań domu. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Wiadomości meteorologiczne. 12.10 Muzyka lekka. 13.05 Audycja dla dzieci i młodzieży. 13.20 Płyty. 14.05 Cedula Giełdy w Katowicach. 16.00 Lekkie utwory na dwa fortepiany. 16.20 Muzyka wesoła. 17.00 Skrzynka P. K. O. 17.15 Koncert popularny. 18.15 Koncert kameralny. 18.45 „Strażak śląski". 19.00 Pogawędka Cioci Heli z dziećmi. 19.15 Płyty. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.12 „Kobieta nowoczesna" — operetka w 3-ch aktach J. Gilberta. 22.30 Muzyka taneczna.

— **RATUJMY POWODZIAN.** 21 b. m. odbyło się w starostwie w Rybniku zebranie konstytucyjne Powiatowego Komitetu Pomocy Ofiarom Powodzi w Rybniku. Prezydjum podjęło niezwłocznie pracę w kierunku rozpoczęcia zbiórki w powiecie.

— **REDUKCJA ROBOTNIKÓW W HUCIE „KRÓLEWSKIEJ".** W związku z zamierzoną wysyłką 400 robotników huty „Królewskiej" w Chorzowie na urlop turnusowy, odbyła się w ub. piątek konferencja u Komisarza Demobilizacyjnego w Katowicach. W wyniku przeprowadzonej konferencji Kom. Dem. wyraził zgodę na urlop 64 robotników. (ok)

— **ŚMIERĆ W STAWIE.** W ub. niedzielę w czasie kąpania się w stawie kopalni „Książątko" w Łaziskach Górnych utonął pomocnik ślusarski, Adolf Kalisz, zam. w Łaziskach G. Wszelkie zabiegi około przywrócenia topielca do życia okazały się bezskuteczne. Zwłoki odstawiono do kostnicy zakładu św. Józefa w Mikołowie. (ok)

— **PRZEDŁUŻANIE KART CYRKULACYJNYCH W NOWYM BYTOMIU.** Przedłużanie kart cyrkulacyjnych na rok 1935 odbywa się w gminie Nowy Bytom w biurze Okręgu Urzędowego w każdym dniu powszednim z wyjątkiem wtorku i piątku w czasie od godz. 9 do 12 według następującej kolejności: Lit. A—E w czasie od 1. 8. — 14. 8. br., lit. F—J w czasie od 16. 8. — 26. 8. br., lit. K w czasie od 28. 8. — 9. 9. br., lit. L, M, N w czasie od 11. 9. — 7. 10. br., lit. O, P, R. w czasie od 9. 10. — 28. 10. br., lit. S w czasie od 30. 10. — 18. 11. br., lit. T, U, W, Z. w czasie od 20. 11. — 1. 12. br. Opłata za prolongatę wynosi 2 zł.

— **O ZNIŻENIE CEN BILETÓW W ŁAŹNI CZARNOHUCKIEJ.** W okresie wielkich upałów cała ludność nietylko Tarnowskich Gór, ale i okolicy śpieszy do łaźni w Czarnej Hucie pow. Tarnowskie Góry — jedynego tego rodzaju miejsca kąpielowego. Frekwencja w obecnym sezonie jest bardzo liczna, jednakże skarżą się, że bilety wstępu są zbyt wygórowane, gdyż wynoszą dla dorosłych **0,40 zł.,** bezrobotni zaś i młodzież płacą **0,20 zł.** (Pi)

Miasto żyjące z dnia na dzień

Miesięczne budżety Zawiercia

Zawiercie, jak to jest powszechnie wiadome, należy do rzędu miast w Polsce **najbardziej dotkniętych kryzysem.** Jak wszystkie miasta w Zagłębiu mimo przeprowadzonych wyborów **znajduje się jeszcze pod rządami kom. Szczodrowskiego.** Gospodarka miastem ze względu na zawodne plany wpływów, jest utrudniona w wysokim stopniu, to też **pomoc bezrobotnym prowadzona jest w bardzo małych rozmiarach.**

W roku budżetowym 1933-34 wpływy budżetowe zawiodły prawie w 40 procentach. W roku bieżącym sytuacja przedstawia się jeszcze ciekawiej, bo mimo, że od nowego roku budżetowego upływa już czwarty miesiąc, władze dotychczas **nie zatwierdziły budżetu, a gospodarka miejska prowadzona jest na podstawie budżetów miesięcznych.** I z tego względu m. Zawiercie należy do swego rodzaju unikatów. Jest charakterystycznem, że nawet **miesięczne rachuby budżetowe zawodzą,** a kasa nie otrzymuje preliminowanych wpływów. Odrębną cechą Zawiercia jest jeszcze **stała i konieczna emigracja bezrobotnych,** których można spotkać w całej Polsce, od kresów zachodnich aż po wschodnie rubieże kraju.

„Strejk" biedaszybowców w Pszczyńskiem

Nieuwzględnione postulaty nabywców węgla

O nadzwyczaj charakterystycznym wypadku, jaki zdarzył się w ostatnich dniach wśród bezrobotnych, trudniących się wydobywaniem węgla z dzikich kopalń, donoszą nam z terenu powiatu Pszczyńskiego.

Na terenach ks. Pszczyńskiego pod Mikołowem znajduje się **większa ilość dzikich szybików, z których bezrobotni wydobywają węgiel. Wydobyty węgiel w przeważnej części bezrobotni sprzedają przyjeżdżającym gospodarzom z dalszych stron powiatu Pszczyńskiego.**

W ostatnich dniach większa część nabywców domagała się bardzo **znacznej obniżki ceny węgla,** motywując to ich złem położeniem materjalnem. Ponieważ jednak żądania gospodarzy były zanadto wygórowane, **bezrobotni nie mogli pójść na taką ugodę.** Spór ten przybrał nieoczekiwane rozmiary. W obronie swych już i tak skąpych dochodów biedaszybowcy postanowili jednomyślnie przystąpić do **strejku demonstracyjnego.** W tym celu przybywali oni codziennie na teren biedaszybów, niewykonując jednakże żadnej pracy. Gospodarze, widząc to musieli ostatecznie odstąpić od swych żądań i powstały strejk został zlikwidowany. Obecnie odbywa się już praca w normalnym trybie.. (ok)

Straszna śmierć dwuletniego dziecka

Utonęło w kałuży na podwórzu

Z Góry Siewierskiej, pow. Będzińskiego donoszą o strasznym wypadku **śmierci 2-letniego dziecka,** jaki tam miał miejsce w ub. sobotę. Rodzina Swobodów pracowała w polu, zostawiwszy w domu dwuletnią Zofję. Dziecko wyszedłszy na podwórko, potknęło się i **wpadło do płytkiej kałuży,** utworzonej przez ostatnią burzę.

Przerażone maleństwo nie mogło krzyczeć, a ponieważ wypadku nikt nie widział, **nieszczęśliwe dziecko wkrótce utonęło.**

Wypadek zauważyła wracająca z pola matka.

Skandaliczne stosunki w Ubezpieczalni Społecznej

List robotnika z Czeladzi do naszej redakcji

Od jednego z robotników kop. „Czeladź" zam. w Czeladzi, otrzymaliśmy następujący list, pełen skargi na stosunki w Ubezpieczalni Społecznej.

Mam lat 55, a od 37 lat pracuję bez przerwy w podziemiach kopalni, początkowo jako ładowacz, ostatnio w charakterze górnika. Przez cały przeciąg mej ciężkiej pracy, w czasie której ponosiłem wszelkie świadczenia z tytułu ubezpieczeń, nie chorowałem ani razu, to też nigdy nie zwracałem się o pomoc do Kasy Chorych. Ciężka praca całego prawie życia odbiła się fatalnie na stanie mojego zdrowia. Przed kilkoma tygodniami zachorowałem na ostre zapalenie stawów. Nie mogąc się ruszać, zwróciłem się o pomoc do dr. dr. Wiśniewskiego i Fomenki, zatrzymali mnie w szpitalu. Po kilku dniach wypisali mnie do pracy. Przepracowałem 3 dni. Niewyleczony zupełnie, zapadłem ponownie na zdrowiu, to też dr. Wiśniewski skierował mnie do szpitala w Dąbrowie. Po dwuch tygodniach wypisano mnie ze szpitala i skierowano do pracy. Z Dąbrowy zdołałem przyjechać zaledwie do Czeladzi, ażeby znowu położyć się do łóżka. Ból w opuchniętych stawach nie pozwala mi się nawet ruszać, a p. p. doktorzy kazali mi iść do ciężkiej pracy w podziemia. Leżę więc w łóżku, pozbawiony wszelkiej pomocy, bo brak mi środków na leczenie prywatne. To też pytam się, poco istnieje Ubezpieczalnia Społeczna, poco ściąga się dotkliwy dla budżetu robotnika haracz, kiedy w chwili ciężkiej choroby wyrzuca go się na bruk, pozostawiając bez żadnej pomocy".

Uważamy, że jakiekolwiek komentarze są zbyteczne.

Kronika Zagłębiowska

Redakcja i administracja: Sosnowiec, 3-go Maja 5.

KINA W ZAGŁĘBIU:

SOSNOWIEC. Zagłębie: „Hrabia Monte-Christo". Palace: „W cieniu krzyża". Eden: „Tajny detektyw". Momus: „Biała trucizna".

BĘDZIN. Nowości: „Przygody podróżników". Światowid: „Hrabia Zarow". Apollo: „Romans Mańki Grzesznej".

CZELADŹ. Czary: „Zemsta dr. Fu-Manchu".

OLKUSZ. Orzeł: „Sherlock Holmes".

— **Z POSIEDZENIA RADY PRZYBOCZNEJ W ZAWIERCIU.** Na ostatniem posiedzeniu Rady Przybocznej Magistratu miasta Zawiercia postanowiono udzielić pożyczki Związkowi Pracowników Miejskich w kwocie 12.000 złotych, na budowę kolonji dla pracowników miejskich. Zatwierdzono 8 planów budowy domów mieszkalnych, parterowych. Udzielono Związkowi Rezerwistów subsydjum, w postaci kilku tysięcy cegły, na dokończenie budowy „Domu Rezerwisty" w Zawierciu. Umorzono podatek komunalny 290 płatnikom, co do których stwierdzono pełne ubóstwo. Wreszcie przyjęto do zatwierdzenia prowizorjum budżetowe za miesiąc lipiec rb. (hu)

— **OBYWATELSKI KOMITET POMOCY POWODZIANOM W ZAWIERCIU.** Z inicjatywy Tymczasowego Zarządu Miejskiego, na posiedzeniu w dniu 21, w sobotę, wyłonił się z pośród miejscowego społeczeństwa Obyw. Komitet Pomocy Powodzianom. Zadaniem Komitetu będzie opracowanie programu pracy i ściąganie funduszów na pomoc powodzianom. (hu)

— **ROBOTY PRZY TUNELU W ZAWIERCIU.** Od kilku dni daje się zauważyć przyspieszone tempo prowadzonych robót przy tunelu w Zawierciu. Obecny tor kolejowy na pierwszym przejeździe zostanie przesunięty na pobliskie aleje, a to w celu normalnego prowadzenia robót przy tunelu. (hu)

— **SPOKÓJ NA KOP. „KAROL".** Stosunki na kop. „Karol" uległy pewnej poprawie, właściciel p. Rechnic zobowiązał się cofnąć zapowiedź obniżki płac, która nie miała żadnego uzasadnienia, ponieważ zarobki robotników są już bardzo małe; właścicielowi raczej chodziło o odwrócenie uwagi robotników od kwestji urlopowej, oraz wywarcie na nich presji w tym kierunku. W inspektoracie pracy właściciel zobowiązał się stosować do obowiązujących w tym kierunku przepisów.

— **WŁAMANIE W NIWCE.** W Niwce do sklepu miejscowej spółdzielni dokonano włamania. Sprawcy skradli tytoniu za 350 zł.

— **PRZERWANIE KOMUNIKACJI CZELADŹ — BĘDZIN.** Dyrekcja tramwajowa ogłosiła, że w związku z budową kanalizacji na ul. Modrzejowskiej w Będzinie, zostanie przerwana komunikacja tramwajowa na przestrzeni Czeladź — Będzin, aż do czasu ukończenia budowy. W związku z tem otrzymaliśmy z Czeladzi list zbiorowy od naszych czytelników z uwagami niepozbawionemi słuszności. W liście tym czytamy: „dlaczego ma być przerwana komunikacja i 22 tysiączne miasto, oraz mieszkańcy pobliskich Siemianowic, oraz okolicy mają być pozbawieni stałej komunikacji z Będzinem. Czy w tym wypadku naprawdę dyrekcja nic nie mogła zaradzić? Wszak możnaby utrzymać komunikację z przesiadką, zostawiając na Czeladzkiej jeden lub dwa wozy. Przecież dyrekcja posiada również autobusy, z których choćby jeden mogła uruchomić na ten czas do Czeladzi. Przypuszczamy, że gdyby chodziło np. o Sosnowiec, lub Dąbrowę, dyrekcja napewno znalazłaby radę". Jak wiadomo, dziś do Czeladzi kursują po raz ostatni tramwaje, a przerwa trwać będzie około 4 tygodnie.

— **PIELGRZYMKI DO KALWARJI.** W pierwszych dniach sierpnia z Zagłębia wyruszają pielgrzymki do Kalwarji Zebrzydowskiej. Informacji udzielają i zapisy przyjmują w Czeladzi pp. Ignacy Śmieja, ul. Bogucka i Żyłkowa, ul. Kościelna, a w Sosnowcu urząd parafjalny w Starym Sielcu.

— **URATOWAŁ TONĄCEGO.** 21 bm. B. Halabiński z Czeladzi uratował nieznanego Ślązaka, który tonął w Brynicy.

Wierny pies w pustem mieszkaniu

Zmartwienie naczelnika gminy Michałkowice pod Katowicami

Naczelnika gminy Michałkowice p. Walentego Fojcika spotkało w ostatnich dniach wielkie nieszczęście. Gdy w ub. czwartek wrócił wieczorem do domu zastał ku swemu wielkiemu przerażeniu całe mieszkanie puste. W mieszkaniu skomlał tylko jego wierny pies. P. naczelnik wszczął natychmiast śledztwo i stwierdził, że żona, zapakowawszy całe urządzenie domowe i wziąwszy dziecko, opuściła progi domu swego małżonka. Z jakich powodów — dotychczas nie wiadomo.

Wreszcie p. naczelnik Fojkis dowiedział się, że żona jego wraz z dzieckiem i umeblowaniem zamieszkała u matki pod Katowicami w Ligocie. Zebrał więc kilku ludzi, m. in. swego sekwestratora gminnego i pojechał do teściów, gdzie pobito żonę p. naczelnika, jej matkę i brata. Następnie zabrał p. Fojkis gwałtem dziecko i wyjechał do Michałkowic. W drodze jednak gdzieś pozostawił dziecko, a do Michałkowic wrócił sam. Wszczęto oczywiście dochodzenia, spisano protokuły i jak we wszystkich podobnych sprawach, dochodzenia trwają. O powodach, dla których p. Fojkisowa opuściła progi męża, krążą nawet poza Michałkowicami różne wersje, które podamy po ich zbadaniu.

Sprawa „najazdu" p. Fojkisa z bojówką na dom teściowej, pobicie kobiet bezbronnych, porwanie dziecka — wszystko to jest tematem rozmów, które jeszcze raz w właściwem świetle stawiają postać „p. naczelnika" gminy Michałkowice.

W Warszawskiem gorzej, w Krakowskiem lepiej

Wilanów i kilkanaście wsi — pod wodą

Z Warszawy donoszą:

Na terenie powiatu Warszawskiego woda zalała dziś **Zawadę, Powoźnik, Kępę Zawadowską, Kępę Lubawską, Lisy i Nadwiślankę.** Domy są tylko częściowo zalane, natomiast zalane są pola wraz z plonami. Ludność, przeważnie rybacy, nie chce się ewakuować. Na miejscu nad bezpieczeństwem czuwają **władze policyjne i wojskowe.** Wilanów jest zalany również **przez rzeczkę Wilanówkę.** Wał ochronny pod Wilanowem t. zw. wał Moczydłowski jest podmyty i woda **dochodzi** do szczytu.

Na wypadek przerwania się tego wału, albo podniesienia się poziomu wody, na Wilanówce grozi **Warszawie niebezpieczeństwo powodzi.**

Z Warszawy donoszą:

Na Pelcowiźnie woda dochodzi do szosy modlińskiej. Wzdłuż szosy modlińskiej **budowany jest prowizoryczny wał ochronny.** Na terenie Pelcowizny wydany został **nakaz mobilizowania wszystkich mężczyzn, zdolnych do pracy.** Minister spraw wewnętrzn. Kościałkowski zwiedził dziś miejsca zagrożone **powodzią,** informując się szczegółowo o stanie wielu domów zalanych i **ewakuowaniu miejsc zagrożonych.**

Marymont i Rybaki zalane

Z Warszawy donoszą:

Szef sztabu akcji przeciwpowodziowej stolicy Ludomir Urewicz udzielił o godz. 18-tej przedstawicielowi P. A. T. następujących informacyj:

Wał Potocki, który w wielu miejscach przecieka, **jest natychmiast naprawiany.** Wał Siekierski również **przepuszcza wodę.** Przecieka również **wał Niedzieszyński.** Natychmiast wysłano tam **1.000 worków i pogotowie techniczne.** Sytuacja na wałach jest wszędzie opanowana. O godz. 18-tej woda zabrała **2 kąpieliska** prywatne. Statki ruszyły w ślad za temi kąpieliskami celem ratowania i **przyholowania ich do Warszawy.** O godz. 18-tej w celu rozstawienia służby przeciwpowodziowej, zostały zarządzone nowe **środki. Powstały 3 ośrodki lokalnej akcji przeciwpowodziowej.** Wszystkie 3 zespoły pracują już w terenach i zostały podporządkowane **wojskowemu komendantowi.** Dziś objęły służbę na Siekierkach **dwie kompanje wojska z reflektorami,** zaś na wale Potockiego oddziały **21 p. p. również z reflektorami.** Jutro będą zmobilizowane zespoły **przez Fundusz Pracy, które zmienią służbę wojskową.** Zalany jest dom przy **ul. Rybaki 8.** Ludność tego domu ewakuowano na wyższe piętra. **Całkowicie zalana jest okolica na Marymoncie.** Ludzie i inwentarz ruchomy został ewakuowany. Dziś wieczorem zarządzona została ewakuacja bydła i sklepów z żywnością. Prezydent m. Warszawy apeluje gorąco do społeczeństwa, by wstępowało do szeregów w **walce przeciwko żywiołowi.**

Burza w Warszawie

Z Warszawy donoszą:

Stan wody na Wiśle koło mostu Kierbedzia o godz. 20,25 wynosił 5,49 m., 4,49 m. ponad stan normalny.

Warszawa, 22. 7.

Dziś w południe groźbę sytuacji powiększyła trwająca przez 3 godziny burza, która spowodowała rozmiękczenie wałów oraz napór wody. Ludność, naprawiająca wały na **nader zagrożonych** odcinkach pracuje bez przerwy już trzy doby i jest zupełnie niezdolna do dalszej pracy. Mobilizowana jest **ludność z dalszych gmin.** Z powodu zalania trzech wsi, w gminie **Starzyca pod Dęblinem** komunikacja z temi miejscowościami przerwana i utrzymuje **się łączność na łodziach.** Również na łodziach utrzymana jest łączność pomiędzy pracującymi na wałach a mieszkańcami **Piwonina, Śmiałkowa i Wysoczyna.**

Komunikacja z Krynicą

Z Warszawy donoszą:

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Warszawie podaje do wiadomości, że poczynając od dnia 21 lipca br. została wznowiona komunikacja **z Krynicą drogą okrężną** przez Koluszki, Skarżysko, Tarnobrzeg, Tarnów pociągiem dodatkowym, który odchodzi z dworca w Warszawie o godz. 20,42 i wraca z Krynicy na dworzec w Warszawie o godz. 9,36.

W województwie Krakowskiem

Z Krakowa donoszą:

W ciągu niedzieli sytuacja powodziowa na terenie Województwa Krakowskiego znacznie się poprawiła. Zewsząd dochodzą wiadomości o opadaniu wód. W pełnym toku jest także akcja pomocy powodzianom oraz akcja odbudowy **środków i dróg komunikacyjnych przy pomocy pionierów i oddziałów saperskich.** Pod Szczucinem Wisła opadła od **soboty o jeden metr, zaś pod Sandomierzem o 50 cm.** Jeżeli się uwzględni, że w tem miejscu rzeka jest bardzo szeroka, to uznać należy ten spadek za bardzo znaczny.

Na terenach zalanych przystępuje się obecnie do usuwania wody przez spuszczanie jej przez wały do Wisły. Odpowiednie przekopy w wałach dokonane zostały pod **kierownictwem fachowych sił technicznych. Idzie bowiem o jaknajrychlejsze osuszenie zalanych gruntów.** Przekopy w wałach muszą być dokonywane z zachowaniem należytej ostrożności i natychmiast zasypywane i umacniane.

Sytuacja meteorologiczna bowiem nadal nie jest pomyślna. Wszelkie obwałowania ochronne muszą być szybko naprawiane i wzmacniane. Na terenie całego Województwa naprawia się zniszczone drogi i mosty, przyczem w tych miejscach, gdzie naprawa stałych dróg będzie musiała potrwać dłużej, buduje się drogi i mosty prowizoryczne, w celu umożliwienia jakiej takiej komunikacji. Żywność dowożą powodzianom galary i statki z Krakowa, dochodzące aż poza Szczucin. W okolicach, z których woda ustąpiła, odbywa się reewakuacja powodzian do miejsc ich stałego pobytu. Nad miejscowościami, z których ustąpiła woda, unosi się nieznośny fetor.

W Zakopanem w porządku

Wobec rozszerzanych a przesadnych wieści o klęsce powodzi w Zakopanem, zarząd uzdrowiska stwierdza, **że żaden hotel ani pensjonat nie został uszkodzony.** Z will przeznaczonych dla gości jeden tylko dom Chrobaka **nad potokiem Bystrej** został uszkodzony. Pozatem woda zniosła dwa domki robotnicze na **Kamieńcu** i uszkodziła jeszcze kilka domków robotniczych, przeważnie w tejże okolicy. Z gruntu fałszywa jest pogłoska, jakoby w Zakopanem **ktokolwiek postradał życie. Nikt z letników-gości nie poniósł żadnych szkód.**

Padlinę należy grzebać

Z Warszawy donoszą:

Minister Opieki Społecznej zwrócił się do wojewodów krakowskiego, lwowskiego, kieleckiego i warszawskiego, **aby wydali surowe zarządzenia chowania padłego inwentarza.** Ścisłe przestrzeganie tego zarządzenia jest konieczne ze względu na obawy, iż ludność może spożywać padlinę lub też nieusunięta w porę i gnijąca padlina, może spowodować epidemję chorób zakaźnych.

Kondolencje z zagranicy

Helsingfors, 22. 7.

Rząd fiński złożył na ręce posła R. P. **w Finlandji,** min. Charwata wyrazy współczucia z powodu **katastrofy powodzi.**

Prasa fińska, jak również i szwedzka, informując obszernie o przebiegu katastrofy, daje wyraz **sympatji i współczucia dla Polski.**

Z Wiednia donoszą:

Katastrofa powodzi w Polsce wywołała w całej Austrji tak w kołach rządowych, jak też w opinji publicznej i w prasie żywe **współczucie.** Do poselstwa i do konsulatu R. P. w Wiedniu nadchodzą liczne wyrazy współczucia, tudzież zapytania o rozmiarach powodzi. W kołach polskich w Wiedniu powstała myśl zorganizowania pomocy dla powodzian.

Polacy z Saksonji

Lipsk, 22. 7.

Akcja kwesty na rzecz powodzian prowadzona jest wśród wychodźtwa polskiego w Saksonji w bardzo szybkiem **tempie.** Z terenu napływają już pewne ofiary pieniężne i datki w naturze. Nawet bezrobotni Polacy dają ostatnie grosze. Szeroką akcję wszczęli również żydzi polscy w Saksonji.

Co musi umieć sekretarz gminny

Z Warszawy donoszą:

Minister spraw wewnętrznych wydał do wojewodów okólnik, w którym podaje szczegółowy program egzaminów dla kandydatów na sekretarzy gminnych, opracowany ostatnio przez ministerstwo.

Kandydaci na sekretarzy gminnych obowiązani są złożyć egzamin z zakresu: **konstytucji, przepisów organizacji i zakresie działania władz rządowych, ustroju samorządu, zadań i obowiązków samorządu gminnego, prawa administracyjnego, ogólnych zasad skarbowości publicznej, skarbowości samorządowej, prawa budżetowego związków samorządowych, rachunkowości, przepisów kancelaryjnych, prawa karnego, prawa o wykroczeniach, przepisów o postępowaniu karnem i karno-administracyjnem, prawa cywilnego oraz przepisów postępowania cywilnego.**

Tajemnicze zwłoki żyda w Sosnowcu

Zbrodnia, czy wypadek?

W ub. niedzielę rano na brzegu Czarnej Przemszy obok gmachu sądu okręgowego w Sosnowcu, przechodnie zauważyli jakiś duży, ciemny przedmiot. Po wydobyciu go na brzeg okazało się, że są to **zwłoki młodego mężczyzny.**

Zawiadomiono o odkryciu władze, które wszczęły śledztwo. Z dokumentów znalezionych w kieszeni, stwierdzono, że jest to 24-letni Moszek Arbesman, (Szklana 2 w Sosnowcu). 19 bm. młodzieniec wyszedł z domu i od tej chwili **wszelki ślad po nim zaginął.**

Czy Arbesman padł ofiarą wypadku, czy też zbrodni, nie zostało ostalone. Policja prowadzi śledztwo, a **zwłoki mają być poddane sekcji,** czemu ze względu na rytuał sprzeciwia się gmina wyznaniowa żydowska, oraz rodzina.

TU WYCIĄĆ!

Humor

FRAK.

Charlie Chaplin rozpoczął swą karjerę jako członek wędrownego zespołu teatralnego. Kiedy miał grać rolę lorda, z przerażenem zauważył dyrektor, że Chaplin do fraka włożył czarny krawat.

— Czy pan nie wie, że do fraka nosi się krawat biały?

— Przepraszam pana dyrektora — odpowiedział Chaplin — to jest właśnie najbielszy z mych białych krawatów.

CHRZEST MLEKA W MLECZARNI.

— Słuchajno, Marysiu, czy już dolałaś wody do mleka?

—Kiedy, proszę pani, napewno nie wiem, czym już dolała...

— No, to dla wszelkiej pewności dolej jeszcze.

GOSPOSIA.

Panna Ola wyszła zamąż. Wybiera się po raz pierwszy na targ po zakupy.

— Proszę mendel jaj sadzonych — mówi do przekupki.

— 516 —

zaczęły się coraz więcej przyćmiewać, aż wreszcie głęboka, ołowiana noc ogarnęła jego zmysły.

— — — — — — — — — — —

Cudowna przyroda Włoch i ich sztuka, wywarły na Michale Horowiczu głębokie wrażenie. W przyjacielu swym znalazł miłego towarzysza podróży, z którym zwiedził Medjolan, Wenecję, Florencję, Rzym i Neapol. Jakkolwiek nie uspokoił się jeszcze zupełnie, obraz Sydonji począł powoli blednąć w jego duszy.

Za to tem silniej występowało wspomnienie innej kobiety.

Być może, że skutkiem tego, iż przyjaciel bardzo często rozmawiał z nim o uroczej i zacnej Zosi Mostarównie, Michał począł coraz więcej o niej myśleć i marzyć. Pod wpływem wspomnienia chwil, przeżytych z czystą i kochającą go dziewczyną, począł odzyskiwać dawną pewność siebie, wiarę w lepszą przyszłość i ochotę do pracy.

Ale nadeszła wnet chwila, w której musiał opuścić Włochy. Przyjaciel, który dzięki otrzymanemu stypendjum, miał przez dwa lata bawić w Rzymie, postanowił odwieźć Michała do Genui.

I tak zasiedli obaj młodzi malarze po raz ostatni w pełnej dymu gospodzie ojca Agosta, wspominając plany na przyszłość. Ponieważ pora była spóźniona, w gospodzie pozostało niewielu ludzi.

Około pierwszej godziny po północy, zjawił się w niej osobliwszy gość. Był nim mężczyzna o czarnej prawie twarzy, ubrany w burnus i czerwono-biały turban.

Widocznie zwiedził on już kilka restauracji, gdyż był tak pijany, że ledwie się trzymał na no-

— 513 —

Gdy wszedł do pokoju, w którym czekał na niego Abisyńczyk, ciekawy, jakie skutki pociągnie za sobą jego denuncjacja, markiz zaczerwienił się na jego widok. Wyjął z kieszeni kilka sztuk złota i rzucił je na stół. Była to nagroda dla zdrajcy.

Potem jednak wziął w rękę szpicrutę, która leżała na stole.

— Słuchaj chłopcze! — rzekł do sługi. — Jesteś łotrem. Wstrętne jest podsłuchiwanie pod drzwiami państwa, ale jeszcze wstrętniejsze jest oczernianie ich i rzucanie na nich potwarzy. Zasłużyłeś na karę i otrzymasz ją.

Zanim przestraszony Abdullah zdążył uciec, markiz ujął go za kołnierz i niezważając na jego jęki i krzyki, zaczął z całych sił okładać go szpicrutą.

Abdullah, nie mówiąc ani słowa, wyniósł się z pokoju i uciekł do swej izby, gdzie spakował rzeczy i natychmiast opuścił dom.

Gdy ta scena rozgrywała się w pokoju markiza, Jolanta naradzała się tymczasem z Uraką.

Znała ona swego męża i wiedziała, że raz powzięte podejrzenie nie zniknie z jego duszy. A co stanie się z nią, jeżeli Rudolf ją od siebie wypędzi? W przyszłość swą jako artystki nie wierzyła wcale. Gdyby została sama, życie jej byłoby okropne.

Jak jednak mogłaby osiągnąć swój cel i dotrzymać danego mężowi przyrzeczenia?

W oczach Sycylijki zabłysnął ponury ogień. Hrabia obraził ją śmiertelnie, odrzucając jej miłość. Tego mu nigdy nie daruję!

Był przecież w jej mocy. Raz uszedł niebezpieczeństwa; teraz jednak nic nie stanie na przeszko-

WIZYTA U KRÓLA

Księżniczka hiszpańska w fantastycznym pałacu szalonego króla Bawarji

Jedną z najciekawszych postaci monarszych był niewątpliwie król bawarski Ludwik II-gi, o którym obecnie ciekawe szczegóły podaje książę bawarski Adalbert, opierając się na pamiętnikach swej matki, infantki hiszpańskiej. W dziele tem znajdujemy bardzo plastyczny i barwny opis zwiedzenia ogrodu zimowego króla Ludwika II-go.

„Król chciał — pisze książę Adalbert — szczególnie ucieszyć swoich rodziców: księcia bawarskiego Ludwika Ferdynanda i jego niedawno zaślubioną małżonkę.

Zaprosił ich na noc z 11-go na 12-ty maja, 1883go roku do swego ogrodu zimowego na kolację, aby móc z nimi swobodnie pogawędzić. Ow ogród, znajdujący się na dachu bocznego skrzydła pałacu królewskiego, dawno już nie istnieje. Król stworzył tam arcydzieło ogrodnicze, pełne rzadkich roślin, rozmaitych budowli, jeziora i sztucznego księżyca — lecz wyglądające według naszych pojęć estetycznych zbyt teatralnie. Ogród zimowy uchodził za pewnego rodzaju sanktuarjum, do którego dopuszczano tylko nieliczne wybrane osoby. wieczór tak opisała w liście do swego brata króla hiszpańskiego, Alfonsa XII-go.

„O 8-ej wieczorem przyniósł nam posłaniec zaproszenie królewskie. Mieliśmy o godzinie 10-ej wieczorem zjawić się w rezydencji. Gdy przybyliśmy, król stał na schodach kamiennych, jakie znajdują się we wszystkich zamkach. Przodem szedł służący, oświetlając nam drogę pochodnią. Weszliśmy do pokoju, wybitego czerwonym aksamitem. Na środku, nad wielkiem krzesłem w stylu Ludwika XVI-go, wznosił się baldachim, haftowany złotem i obramowany gronostajem. Zwiedziliśmy następnie gabinet królewski, utrzymany w stylu barokowym, oraz sypialnię w stylu Ludwika XIV-go, niezwykle piękną — która wywarła na mnie bardzo silne wrażenie.

„Minęliśmy inny pokój, równie pięknie urządzony, poczem dotarliśmy do drzwi, zakrytych kotarą. Z uśmiechem podniósł król kotarę.

Zaczarowany ogród

„Zdumiałam, bo ujrzałam olbrzymi ogród, oświetlony na sposób wenecki, chaty i budowle, podobne do zamków."

Proszę wejść! — rzekł król, a ja podążyłam za nim oczarowana, jak Dante za Wergiljuszem. Papuga, kołysząca się na złotem kole, krzyknęła mi: „Dobry wieczór!" a obok mnie z dumą przesunął się wspaniały paw. Iśniący wszystkiemi kolorami tęczy. Po prymitywnym mostku drewnianym weszliśmy na wyspę i ujrzeliśmy przed sobą między kasztanami — miasto indyjskie. Gdy ukryta muzyka wojskowa zagrała „Marcha de Infantes", oświadczyłam królowi z przekonaniem, że to szczyt jego uprzejmości, lecz monarcha odpowiedział: Później usłyszysz jeszcze więcej hiszpańskiej muzyki.

„Zbliżyliśmy się do jedwabnego, niebieskiego namiotu, — zasypanego różami. Wewnątrz znajdował się stół, oparty na dwóch rzeźbionych słoniach, a przed nim leżała lwia skóra. Król zaprowadził nas znowu wąską ścieżką ku jezioru, w którem odźwierciedlał się sztuczny księżyc, oblewając magicznem światłem kwiaty i rośliny wodne. Przystanęłam, lecz król poprosił, abym poszła dalej.

Nagle zdawało mi się, że jestem w Alhambrze. Ta niewielka komnata maurytańska z fontanną w środku, otoczona kwiatami, przeniosła mnie do mej ojczyzny.

Sztuczna tęcza

„W przyległym, — okrągłym pawilonie z łukiem maurytańskim — przygotowana była wieczerza. Król wskazał mi miejsce środkowe i cicho zadzwonił. Jakby z zapadni, zjawił się nagle lokaj, kłaniając się bardzo nisko. Z mego miejsca widziałam przez ów łuk wspaniałe rośliny w blasku rozmaitych świateł, a niewidzialne chóry śpiewały cichuteńko... Wtem ujrzałam prześliczną tęczę.

Mój Boże! — zawołałam mimowoli. — Przecież to sen, nie jawa..

Cieszę się bardzo, że ci się to podoba, kuzynko!

Monarcha rozromieniony był memi szczeremi komplementami.

„Jak wiesz, kochany bracie" — zachwyca się dalej infantka —" nie zwracam zbytniej uwagi na jedzenie, ale muszę stwierdzić, że tak wybornej kolacji w życiu jeszcze nie jadłam. Kucharz królewski jest mistrzem nielada, a podobno sam monarcha podaje mu przepisy na rozmaite potrawy."

Sztuczny księżyc w sztucznej grocie

„Po kolacji (opowiada dalej infantka) zapytał mnie król bardzo uprzejmie, czy mi palenie nie szkodzi, poczem zaprowadził nas do uroczej groty stalaktytowej, oświetlonej blaskiem księżyca. Tam paliliśmy wonne, świetne papierosy, a przygrywała nam wspaniała muzyka hiszpańska. Po pewnym czasie wróciliśmy do owego niebieskiego namiotu, gdzie musiałam królowi recytować swe wiersze hiszpańskie. Król nie zna tego języka, lecz upajał się jego melodją i słuchał z wielką uwagą mej deklamacji.

„Gdy przełożyłam mu te wiersze na język francuski, oświadczył, iż mimo swej młodości muszę w gruncie rzeczy być skłonną do melancholji. Byłam zdumioną trafnością tego sądu. W podzięce za te wiersze wręczył mi monarcha gestem prawdziwie rycerskim olbrzymi bukiet olśniewająco pięknych róż".

„Nie mogę ci wyrazić" — kończy infantka swój długi list — „jak mnie oczarowało to przyjęcie. Ludwik jest nietylko wielkim monarchą, lecz również wielkim poetą."

Tyle owa arystokratyczna dama My od siebie dodajemy, że ów „wielki" monarcha i poeta swemi fantastycznemi wybrykami zupełnie zrujnował i zadłużył Bawarję. Był pozatem manjakiem i zwyrodnialcem, a pod koniec swego fantastycznego żywota popadł w obłąkanie.

Olbrzymie skarby carów rosyjskich

250.000.000 dolarów drzemią bezużytecznie w zamknięciu

Angielski dziennikarz Ralf W. Barnes w obszernej korespondencji z Moskwy kreśli dzieje i stan obecny przechowywanego w tem mieście skarbu Romanowych, uważanego za najcenniejszy zbiór kosztowności w świecie, którego wartość obliczaną bywa na 250 miljonów dolarów w złocie. Sama tylko korona carycy Katarzyny II-ej oszacowana jest przez rzeczoznawców na 52 miljony dolarów, co podobno nie jest kwotą zbyt wygórowaną, wobec tego, że liczy ona 5,000 brylantów z olbrzymim rubinem i waży blisko sześć funtów. Wartość berła koronacyjnego ze słynnym 196-karatowym „Orłowem" podają na 30 miljonów dolarów, a bajeczną jest również wartość carskich pereł o ogólnej wadze 7,000 karatów.

Skarby te poczęto gromadzić jako tak zwane „koronne" już od połowy XVIII-go wieku, przechowując je w pancernych kasach sali diamentowej Pałacu Zimowego w Petersburgu.

Ponieważ zaś w czasie wojny światowej groziło tam niebezpieczeństwo nieprzyjacielskiej inwazji, przeto historycznej nocy z 22-go na 23-ci lipca 1914-go roku wywieziono z Zimowego Pałacu tajemniczych dziewięć skrzyń pod konwojem, jakiego dawno w Rosji nie widziano, przenosząc w nich skarby carskie na tułaczkę, która ostatecznie skończyła się w Moskwie w biurze sztabu generalnego. Tamże zastali je później bolszewicy, a po przeliczeniu szczegółowem w 1922-im roku włączyli je do skarbu państwowego, czyniąc je czemś nienaruszalnem i ustawowo niesprzedażnem.

Skarby te stanowią w ten sposób olbrzymi majątek państwowy, coprawda całkowicie zamrożony i bezużyteczny, jakkowiek Rosja na gwałt potrzebuje kapitału na zakup maszyn i zagranicznych surowców.

Od dłuższego czasu przemyśliwują zatem czynniki sowieckie nad stworzeniem z nich podkładu ewentualnej zagranicznej pożyczki, gdyż, jak już powiedziano, nie mogą być te przedmioty sprzedane. Trudność zachodzi jednak w tem, że zagraniczni bankierzy nie okazują bynajmniej skłonności do przyjęcia takiego zastawu, a zresztą wartość jego jest do pewnego stopnia akademicka.

Carskie kosztowności koronne, oszacowane na 250 miljonów dolarów, przedstawiają tę wartość tylko pod względem historycznym. W razie bowiem przekazania ich komukolwiek z wierzycieli jako zastawu, a niezapłacenia przez Sowiety przypadającej raty amortyzacyjnej, musiałby pójść na sprzedaż. A wtedy ich wartość skarbowa spaśćby musiała w sposób wprost nieobliczalny. Na targu nie płaconoby bowiem za ich historyczność, lecz tylko branoby w rachubę wartość materjalną, ta zaś zależy już od najrozmaitszych czynników.

Jeżeli można wierzyć urzędowemu zestawieniu sowieckiemu, idzie ogółem o 25.000 karatów szlifowanych i nieszlifowanych djamentów 1.000 karatów szmaragdów, 1.700 karatów szafirów i 7.000 karatów pereł. Skarb carski zawiera także pewną ilość olbrzymich rubinów, ale te — nawet historycznie biorąc — są mniejszej wartości wobec powszechnego przeświadczenia, iż przynoszą one przekleństwo. Za rzecz najcenniejszą uważany jest oczywiście 196-karatowy brylant „Orłow", zdobiący berło carskie, ważący pierwotnie 300 karatów, ale pomniejszony wskutek powtórnego szlifowania. Nie brak w tym skarbie także kamieni tak zwanych brzydkich, to jest oszlifowanych bez smaku lub błędnie, które przed wprowadzeniem ich na rynek musiałyby jeszcze raz pójść do pracowni, a wtedy zyskując na szlifie, straciłyby bardzo wiele na rozmiarach. Dalszą stratę spowodowałaby konieczność wyjęcia ich z obecnej oprawy i rozbicia niektórych kosztowności na sztuki oddzielne.

Być może przeto, że olbrzymi ten skarb dalej drzemać będzie bezczynnie, zwłaszcza, że ewentualny główny nabywca, to jest Ameryka, zamknęła się ustawami przed inwazją brylantową innych części świata, a ponadto przechodzi obecnie tak ciężki wstrząs ekonomiczny, że nie stać ją na żadne zbytki.

Asekuracja na wypadek urodzenia bliźniąt

Pewne towarzystwo asekuracyjne w Londynie zapoczątkowało nowy rodzaj ubezpieczeń na wypadek urodzenia bliźniąt. Opłaty są zależne od stanu zdrowotnego matki, od okoliczności, towarzyszących poprzednim urodzeniom i t. p. Jeśli osoba asekurująca się miała już bliźnięta, opłaca wówczas stawkę podwójną. Jeśli po zaasekurowaniu się urodzi bliźnięta, towarzystwo przyjmuje na siebie wydatki związane z wychowaniem obojga dzieci do lat czternastu.

TU WYCIĄĆ

— 514 —

dzie do wykonania jej planu. Profesor Umberti mówił przecież, że chory ma serce ogromnie osłabione i że katastrofa może nastąpić lada chwila. A gdyby tak dopomódz mu do przeniesienia się w lepsze światy?

Od postanowienia do czynu był tylko jeden krok. Jolanta zawezwała tedy do siebie starą Urakę i wyłuszczywszy jej powody swego postępowania i przyrzekłszy sowitą nagrodę, omówiła podstępny, wyrafinowany plan pozbycia się Janusza i dotrzymania temsamem słowa mężowi.

Zapadła noc. Na krótko przed dwunastą godzina, dwie kobiece postacie opuściły buduar Jolanty i oświecając sobie drogę małą elektryczną latarką, kroczyły ostrożnie i cicho naprzód.

Była to Jolanta i Uraka.

Szły one do pokoju, znajdującego się przed sypialnią Janusza. Przystąpiwszy do drzwi sypialni, nadsłuchiwały przez chwilę z uwagą.

Janusz spał, jak tego dowodził głośny, regularny jego oddech.

Upewniwszy się o tem, obie kobiety przystąpiły do dzieła.

W pokoju, w którym się znajdowały, zwisał ze sufitu kryształowy świecznik gazowy. Okoliczność, że willa oświetlona była gazem, przyszła obu kobietom z pomocą w wykonaniu zamierzonego planu.

Uraka przysunęła sobie krzesło pod świecznik i zdjęła z jednego z ramion świecznika lampkę i slatkę. Następnie wyjęła z kieszeni długa rurkę gumową, która na końcu była zaopatrzona w rurkę szklaną. Koniec rurki założyła na palnik.

— 515 —

Następnie Uraka zeszła z krzesła i podsunąwszy się do drzwi sypialni Janusza, wsunęła przez dziurkę od klucza szklany koniec węża. (Klucz wyjęła z drzwi Jolanta wieczorem).

Ukończywszy te przygotowania, Uraka z pomocą Jolanty weszła na krzesło i odkręciła kurek gazu.

Jolanta podeszła do sypialni. Błysk jej oczu i rumieniec, jaki wystąpił na jej policzki dowodziły, że była zadowolona.

Usłyszała lekki syk gazu, który płynął do sypialni chorego.

Dopiero teraz otworzyła Uraka usta poraz pierwszy:

— Wiesz gołąbko, nie przypuszczałam, że tak gładko wszystko pójdzie. Za dwie, trzy, godziny będzie po nim. Otworzywszy wówczas szklane drzwi od sypialni na taras, gaz się ulotni, a gdy uporządkujemy znowu wszystko w tym pokoju, nikt się nie domyśli, że ten człowiek został otruty gazem. Profesor Umberti stwierdzi śmierć skutkiem paraliżu serca.

Oparta na ramieniu Jolanty, stara wyszła wraz z nią z pokoju.

W pokoju zapanowała znowu głęboka cisza. Tem wyraźniej słychać było syk gazu, uchodzącego do pokoju śpiącego Janusza.

Janusz leżał i śnił.. śnił o Oldze i dzieciach, z którémi się wreszcie połączył. Ale obrazy senne

Humor

STRASZNY SEN.

— Miałem straszny sen, śniło mi się, że wszystkie zwierzęta, których skóry zużyto na futro moje i żony, stanęły dokoła mego łóżka!

— No, wiesz! Żebyś się bać tych paru królików!

WYPOWIEDZENIE.

— Jestem bardzo niezadowolona z Marysi. Co rano to samo: zawszsze Marysia wstaje zapóźno i spóźnia się ze śniadaniem. Ile razy będę musiała się jeszcze o to gniewać!

— Piętnaście, proszę pani. Dzisiaj mamy piętnastego, a od pierwszego poszukam takich państw, co później wstają.

DZIECI MILJONERÓW.

Ogródek dziecięcy w N. Jorku. Dwoje dzieci, których ojcowie są miljonerami, prowadzą ożywioną rozmowę:

— Mój tatuś ma własny jacht!

Na to drugie z pogardliwym uśmiechem:

— Pi... a mój tatuś ma własny ocean!

Męczennica w Koronie

3)

Młoda kobieta spoglądała raz po raz na ów przykryty przedmiot, potem znowu wytężała słuch, jak gdyby się spodziewała czyjegoś przybycia, i ile razy doznawała zawodu w swych oczekiwaniach, tyle razy zdawała się swobodniej oddychać.

Po drugiej stronie rzeki, ukazywały się w promieniach wschodzącego słońca, w bardzo odległej dali wieże miasta Parmy i na widok ten stanęły łzy w pięknych oczach samotnej kobiety.

Ojczyzna! — szepnęła drżącemi ustami. — Ukochana moja ojczyzna! O, gdybym cię nigdy nie była opuszczała! Poco szukałam szczęścia w Paryżu! O jakże byłabym dziś szczęśliwą, nie potrzebowałabym drżeć z strachu na myśl spotkania się z Mala...

— Ludwiko! Najdroższa Ludwiko! — dał się w tejże chwili słyszeć tuż za nią dźwięczny głos męski.

Młoda kobieta zerwała się, więcej przestraszona, niż ucieszona, i drżąc na całem ciele, rzuciła się w otwarte ramiona Malatesty.

— O! — szepnął płacząc. — O Malatesto, po siedmiu latach widzimy się nareszcie! Na tem samem miejscu, na którem pożegnaliśmy się wówczas!

Sycylijańczyk przyciskał ukochaną silnie do serca i okrywał gorącemi pocałunkami jej bladą twarz.

I w jego oczach błyszczały łzy.

— Tak, na tej skale, — zawołał wzruszony, — tutaj przysięgliśmy sobie po raz ostatni miłość i wierność dozgonną! Serce rwało mi się z bólu, ale milczałem — musiałaś, biedaczko moja iść w świat po zarobki. Nędza nasza nie pozwalała nam się połączyć. Ja nie próżnowałem, a i ty, zarobiłaś, jak mi pisałaś, sporo pieniędzy.

— O tak, patrz! — odrzekła Ludwika, wyjmując z kieszeni skórzany worek. — Jest tu przeszło tysiąc franków, na początek więc mamy dosyć. Kupimy dwa muły i wózek, a lepszego woźnicy, jak ciebie, niema w całych Włoszech. Bierz pieniądze!

I wciskała mu w ręce woreczek, jak gdyby się obawiała, że pieniędzy tych nie przyjmie.

Ale Malatesta patrzał z zachwytem na złoto.

— Tysiąc franków! — zawołał uszczęśliwiony. — Nie, na tyle nie liczyłem! Jesteśmy odrazu bogaci, Ludwiko. No, i ja uzbierałem coś. Pracowałem jak niewolnik, nie wstydziłem się żadnej pracy... Och...

Słowa dalsze zamarły mu na ustach.

Przedmiot, przykryty płaszczem, zaczął się żywo poruszać i zaraz też wysunęła się z pod przykrycia mała postać czteroletniego mniejwięcej chłopczyka.

Przestraszone widokiem obcego mężczyzny dziecko, przetarło zaspane oczy i przybiegłszy do Ludwiki, ukryło twarz w fałdach jej sukni.

Malatesta patrzał na chłopca jak nieprzytomny.

— Ludwiko — krzyknął nagle strasznym głosem.—Czyje to dziecko?

Kobieta milczała.

— Odpowiadaj natychmiast! Czyje to dziecko?

Wtedy Ludwika upadła na kolana i tuląc chłopca do serca szepnęła:

— Litości, Malatesto! Przebacz mi! Przebacz mi! To dziecko jest moje!

Z piersi Włocha dobył się krzyk, podobny do ryku ranionego lwa.

— Twoje dziecko?Twoje? — krzyczał w szalonem uniesieniu. — Och, nędznico, oszukałaś mnie! Okłamałaś mnie haniebnie! Ja czekałem siedem lat na ciebie, wierny, jak pies, liczyłem dnie i godziny, tęskniłem jak warjat za tobą, a ty... ty... Powiedz mi teraz całą prawdę, inaczej uduszę cię, uduszę, jak żmiję jadowitą...

Piana wystąpiła mu na usta i nie wiedząc już, co czyni, wyciągnął ręce ku szyi niewiernej narzeczonej.

Ludwika obejmowała jego kolana, o pokornie pochylona jej głowa, dotykała nieomal ziemi.

— Zabij nie! — wołała, zalewając się łzami. — Ale zlituj się nad dzieckiem. Ja zgrzeszyłam, zawiniłam, chociaż może nie tak ciężko, jak myślisz, mogłabym wiele powiedzieć na moje uniewinnienie! Oszukano mnie! Ten, u którego służyłam, odegrał nędzną komedję ślubu; przebrany za księdza jego przyjaciel dawał nam ślub, potem wydało się kłamstwo, ale już było zapóźno! Szalałam z rozpaczy, chciałam sobie życie odebrać... A jednak żyję i żyć muszę dla dziecka! O, Malatesto, nie patrz na mnie tak okropnie! Czy chcesz mnie... doprawdy zamordować?

— Zamordować? Tak, tego nędznika! Nazwisko jego? Jak się nazywał ten, który mi zabrał całe moje szczęście? Mów, na Boga...

— Markiz Franciszek de Laroche!

— Dobrze! Spamiętam to sobie! Naturalnie szlachcic, arystokrata! Że też wszystko złe na świecie od nich pochodzi! I te tysiąc franków są od niego?

Tak!

— Ach, cena dosyć niska. Przeklęte pieniądze! Dosyć długo hańbiły moje ręce — precz!

I szybkim ruchem ręki rzucił Malatesta worek z pieniędzmi w bystre fale rzeki.

Chłopczyk, niemy dotąd świadek strasznej tej sceny, zacisnął teraz drobne pięści i zawołał rozgniewany:

— Ach, ty brzydki człowieku, czemu wziąłeś te ładne blaszki? To była własność mamy.

Malatesta spojrzał pogardliwie na malca.

— Już się odzywa, ta mała arystokratyczna gadzina! — krzyknął z wściekłością. — Jak się nazywasz, mały łotrze?

— Luigi Luccheni! — odrzekło dziecko śmiało.

— Dałam mu moje imię i nazwisko — szepnęła z płaczem.

— O Malatesto, jeżeli nie masz litości dla mnie, to zmiłuj się przynajmniej nad tem dzieckiem! Bądź mu ojcem; Bóg wynagrodzi ci stokrotnie opiekę nad sierotą. Ja tyle wycierpiałam, tyle łez wylałam, ach, patrz, całuję nogi twoje i błagam cię, przyjmij nas do siebie!

Malatesta schylił się i porwał chłopca w swe żelazne objęcia.

— Dobrze! — krzyknął z prawdziwie szatańskim śmiechem. — Dziecko to odtąd do mnie należy! Zabiorę cię z sobą, Ludwiku Luccheni! Z takiego drzewa można wyciosać laski, któremi się bije szlachtę i bogatych! Nie ja, tylko ty sam pomścisz się na twoim ojcu, ty sam załatwisz z nim okropny rachunek, a ja będę twoim nauczycielem w nienawiści i zaciętości!

— Boże Wielki! — zawołała Ludwika przerażona. — Jakie ty masz zamiary? Co chcesz uczynić z mojem dzieckiem, Malatesto?

Włoch odepchnął ją tak gwałtownie, że się zatoczyła.

— Precz nędznico! — krzyknął ochrypłym głosem. — Nie wchodź mi w drogę! Mógłbym łatwo zapomnieć, że kochałem cię niegdyś i mógłbym zatopić sztylet w twem zdradzieckiem sercu.

Po tych słowach odwrócił się i chciał odejść z dzieckiem, ale Ludwika uczepiła się z rozpaczliwą siłą jego ramienia.

— Oddaj mi dziecko! — wołała w szalonej trwodze. — Chcesz je zabić, zatruć duszę jego! Oddaj mi mego syna, meko Ludwika! Nie zostawię ci go! Nie, nie!

— Milcz! — syknął Malatesta. — Puść mnie! Albo zepchnę cię ze skały w rzekę...

— Zabij mnie! — jęczała nieszczęśliwa matka. — Ale oddaj mi dziecko!

— Ratunku! Chce mi porwać dziecko, Boże ratunku! Morderca! Zabija! Pomocy! Moje dziecko...

W tejże chwili dał się słyszeć głuchy łoskot spadającego po kamieniach ciała i Ludwika znikła ze skały. Malatesta stanął i szeroko otwartemi oczami spojrzał na dół. Chłopiec płakał i wydzierał mu się gwałtownie z rąk.

— Zamordowałem ją! — szepnął Włoch przez zaciśnięte zęby. — Ludwika nie żyje!

Ale teraz drgnął śmiertelnie przerażony. Tuż za nim rozsuwał ktoś zarośle i słodki, miękki głos kobiecy zawołał głośno:

(Ciąg dalszy nastąpi).

Narzeczona Skazańca

174)

Król zaniepokoił się.

Margrabina zawahała isę chwilę, a potem mówiła dalej:

— Każdy człowiek dąży do jakiegoś celu, najjaśniejszy panie, a są i tacy pomiędzy nami, którzy nie znają żadnych przeszkód na drodze do dopięcia tego celu! I mnie udało się osiągnąć cel dla innych niedościgły, tylko jednego osiągnąć mi nie było dano, a to mi nie pozwala umrzeć spokojnie! Na drodze do tych celów musiałam ponieść niejedną ofiarę, wdrapać się na niejedną stromą ścieżkę, ale wyrzekłam się stanowczo wszelkich miękkich uczuć, wszelkich skrupułów! Udawało mi się, jak zwykle tym, którzy nie uznają przeszkód na swojej drodze lub umieją wznieść się nad nie, pozostawiając poza sobą wszystkich tych, którzy mieli jakieś skrupuły. Za te ofiary moje pozyskałam nagrodę, jakiej może jeszcze nigdy nie osiągnęła żadna kobieta... Ale ostatnia moja chwila zbliża się i czuję, że mi brak czegoś, że abym celu mego w zupełności dopięła, muszę jeszcze to ostatnie osiągnąć. Nie chcę umierać jako nieprawa przywłaścicielka praw i przywilejów, najjaśniejszy panie, pragnę osiągnąć prawo, legalizujące wszystko, co dotąd zaszło, pragnę umrzeć jako twoja małżonka!

— Droga margrabino! Wiedziałaś jak każdy, kto przybywał na ten dwór, że jest już na nim królowa, musiałaś zatem wiedzieć, że jakkolwiek wielką mam cześć dla ciebie, nie mogę cię uczynić swoją małżonką, podobnież jak nie mogłem tego zrobić z siostrą Beauforta! Przykrego bardzo dotknęłaś tematu!

— Dla tych, którzy się czują bliskiemi śmierci, ustają wszelkie względy na przykrość, jaką sprawić mogą, najjaśniejszy panie. W takiem położeniu jesteśmy tylko ludźmi, którzy pragną wynurzyć swoją ostatnią wolę.

— Mnie zawsze mówiono, pani margrabino, że ci, co wiedzą, iż się zbliża ich koniec, zwykli żądać spowiednika i ostatnich pociech religijnych.

— Tej pociechy szukam, najjaśniejszy panie, nie chciałabym jednakże umrzeć bez usankcjonowania wszystkiego, co zaszło, w związku z waszą królewską mością. Nakłonić waszą królewską mość do tej myśli jest celem dzisiejszych mych odwiedzin.

— Żądasz odemnie rzeczy niewykonalnej, pani margrabino!

— Jestże to odpowiedź króla? Króla Fracji? — zapytała margrabina, powstając. — W mocy twojej leży spełnienie tego życzenia.

— Powiedziałem ci już, margrabino, że z mojej strony byłbym gotów podać ci rękę do tego związku, wiedz także, że zapytywałem o to poufnie Ojca Świętego, ale żadna odpowiedź nie nadeszła. Zdaje mi się, że Ojciec Święty unika jej. Nie chcąc mi sprawiać przykrości odmową, nie dotyka wcale tej kwestji.

— Jeżeli tak, to ja postaram się, ażeby odpowiedź nadeszła! — odpowiedziała margrabina. — Idzie tylko o to, czy wasza królewska mość zechce się poddać tej odpowiedzi?

— To, ci przyrzekam, droga margrabino!

— Nie chcę waszej królewskiej mości przypominać, jakie usługi oddawałam przez ten czas i co poświęciłam, abym do waszej królewskiej mości należeć mogła! — mówiła dalej margrabina z obrażoną dumą. — Nie spodziewam się, żeby wasza królewska mość doprowadził do tego, abym żałowała mojej ofiary.

— Za wielkie twoje usługi jestem i zawsze będę ci wdzięcznym, pani margrabino.

— Abym w to uwierzyć mogła, trzeba tego dowieść czynem, najjaśniejszy panie.

— Powtarzam ci, droga margrabino, moje zapewnienie, że naszemu związkowi nic nie stoi na przeszkodzie, jeśli tylko przyjdzie dyspensa z Rzymu! — zakończył król rozmowę, odprowadzając do drzwi margrabinę, która zdawała się bardzo wzruszoną.

Zledwie margrabina powróciła do siebie, napisała natychmiast list do Papieża, prosząc go ponownie o zezwolenie na upragniony przez nią związek. List ten tak był sformułowany, iż widać było z niego, że prośbę tę zanosi rzeczywista regentka Francji.

Wysławszy z tem pismem umyślnego kurjera do Rzymu, margrabina oddała się znowu w zupełności sprawom państwa. Wzburzenie wewnętrzne i niepokój utrzymywały ją przy siłach. Nie chciała wprzód ulec, aż ostatni swój cel osiągnie, aż zostanie żoną Ludwika, zamiast być jego metresą.

Z niepokojem oczekiwała odpowiedzi Papieża.

Po upływie czasu, potrzebnego na podróż kurjera, dopytywała się codziennie o niego, zaledwie wyszła z buduaru, ale codzień otrzymywała odpowiedź, że kurjer jeszcze nie przybył.

Powoli wyrobiło się w jej umyśle postanowienie, że nie spocznie, dopóki nie osiągnie tego najwyższego stanowiska i myśl ta ani na chwilę nie dała jej spokoju.

Dla jej otoczenia czas tej niepewności był nadzwyczaj przykrym. Można było widzieć po margrabinie, że zostaje w stanie nieustającego wzburzenia i rozdrażnienia, oraz, że ten ciągły niepokój jedynie utrzymuje ją przy życiu.

Pracowała z ministrami do późnej nocy i nie zważała na rady lekarzy, którzy jej zalecali wypoczynek.

Nakoniec na spienionym koniu przybył oczekiwany kurjer do Wersalu i przywiózł odpowiedź Papieża.

Margrabina, która w tej decydującej chwili takiego doznała wzruszenia, że musiała się oprzeć o stolik marmurowy, stojący w bliskości, zbladła i kazała wprowadzić kurjera.

Po chwili kurjer wszedł do pokoju.

— Przybywasz pan z Rzymu? — zapytała margrabina.

(Ciąg dalszy nastąpi)

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Śląsk gromi A. K. S. 5:0

Rozegrane w niedzielę na boisku „Śląsk“ w Świętochłowicach przedostatnie zawody o mistrzostwo Śląskiej Ligi, zakończyły się wysokiem zwycięstwem drużyny Śląska. Śląsk posiadał w linji napadu najlepszą część swojej drużyny. Got na środku ataku był naprawdę pierwszorzędnym kierownikiem. Sekundowali mu dzielnie łącznicy **Gieroń i Bryła.** Słabiej natomiast wypadła gra skrzydłowych. W pomocy dobrze gra Dębski. Obronie Śląska brak czystego wykopu. Mrozek podczas całego meczu ani razu nie był zatrudniony. Drużyna A. K. S. grała może najsłabszy mecz w tym sezonie. Brak trzech najlepszych graczy **Morcinka, Kuchty i Kwasa,** dało się znacznie we znaki. Z całej drużyny nikt się specjalnie nie wyróżnił. Skandalicznie grał atak. Pozbawieni kierownika napadu, grali bezplanowo. Zadowolił jedynie Marcol na lewem skrzydle i chwilami **Wostal.** Pomoc zawiodła na całym froncie. Stary „Onda“ do przerwy tempo wytrzymał, po przerwie wyraźnie opadł. W obronie dobrze grał **Skrzypiec.** Rezerwowy bramkarz grał dobrze. W 5 min. Got, który chciał piłkę dośrodkować, zdobywa prowadzenie. A. K. S. nie peszy się utratą bramki. Marcol na lewej stronie, przechodzi, podaje do środka, jednak Wostal z 5 metr. trafia w poprzeczkę. To było wszystko, co atak A. K. S. podczas całego meczu dokonał. W 15 min. Got z 30 mtr. bombą uzyskuje 2 punkt. Po przerwie gra toczy się tylko przed bramką A. K. S. Dopiero w 28 min. Gieroń po podaniu uzyskał 3 bramki. 2 minuty później po kombinacji Olbrycht—Gieron ostatni zdobywa 4 bramkę. W 2 minuty przed końcem Bryła z przeboju zdobywa 5 bramkę.

NAPRZÓD LIPINY — K. S. CHORZÓW 3:0 (2:0).

Naprzód przez cały czas gry wyraźnie dominował, mimo, że brak było współgrania i oddawania piłek. Miejscowi nie stawiali zbyt wielkiego oporu, tak, że N. wygrał, ne wysilając się zbytnio.

Obecnie, decydujący o zdobyciu przez Naprzód mistrzostwa będzie mecz w najbliższą niedzielę na boisku Śląska ze „Śląskiem“. Nawet w razie wypadku remisowego, Naprzód będzie mistrzem. W razie zwycięstwa Śląska, rozegrana zostanie jeszcze powtórna rozgrywka n. p. w Katowicach.

WAWEL I CONCORDJA TRACĄ PUNKTY O WEJŚCIE DO LIGI.

Wczorajsze rozgrywki o wejście do Ligi śląskiej zakończyły się niespodziewanemi porażkami faworytów. Przedewszystkiem zawiodła **„Concordja“** w Katowicach, przyczem spotkanie Wawel i Iskrą, naogół stało pod znakiem zapytania. W tabeli o wejście do Ligi prowadzi obecnie **Iskra,** przed Policyjnym, Concordją i Wawelem.

POLICYJNY KATOWICE — „CONCORDIA“ KNURÓW 6:1 (4:0)

Powyższy mecz o wejście do Ligi śląskiej rozegrany w Katowicach na boisku Policyjnego wywołał w Katowicach znaczne zainteresowanie. Concordja, jak wiadomo w ub. niedzielę pokonała bez większego trudu rutynowaną drużynę Iskry. Siłą rzeczy w spotkaniu z Policyjnym uchodziła za faworyta. Pierwsze 5 minut gry Concordja zagrała naprawdę bardzo ładnie i zdawało się, że Policyjny niewiele będzie miał do powiedzenia. Miejscowi jednak szybko się ocknęli i prawie do ostatniej minuty gry nie wypuścili już inicjatywy ze swej ręki. Przedewszystkiem do pierwszej połowy Policyjny zagrał we wszystkich linjach nadspodziewanie dobrze. Wszystkie akcje zakończyły **się przeważnie zdobyciem bramki** i zostały należycie wykończone, co w lwiej części było **zasługą środkowej trójki napadu,** grającej wiecej racjonalniej i skuteczniej od skrzydeł (oba bardzo słabe).

Po przerwie u „Concordji“ widać dobre chęci, lecz cóż, kiedy gracze wykazują kardynalne błędy w obstawianiu, stopingu, startem do piłki i oddawaniu. Zniechęca to wkońcu graczy gości. Napad ani na chwilę nie potrafił przytrzymać piłki, tak, że przez cały czas gry odpowiedzialność spadała na tyły, które również nie stanęły na wysokości zadania. Bardzo słaby bramkarz, lewy obrońca, lewy pomocnik, lewe skrzydło, prawe skrzydło i kierownik napadu. Ogólnie Concordja ustępowała Policji, w technice, taktyce i przebojowości w akcjach.

Serję bramek otwiera w 10 min. gry **Klimas,** a w kilka minut później **Grzondziel.** Wynik do przerwy ustala **Klimas.** Po przerwie gra chaotyczna z obu stron, a kiedy goście zdobyli bramkę przez lewego łącznika, gra coskolwiek żywsza. Po dwu pięknych akcjach miejscowi zdobywają dwie dalsze bramki przez **Żura i Grzondziela,** zwyciężając zasłużenie.

KS. ISKRA SIEMIANOWICE — WAWEL NOWA WIEŚ 2:0 (1:0)

Mecz powyższy odbył się w Siemianowicach przy udziale dość dużej ilości publiczności. Zawody miały charakter bardzo spokojny i mimo ważności z obu stron walczono fayr. Iskra wykazała lepszą przebojowość i pod bramką jej napastnicy byli zawsze groźni. Goście zupełnie równorzędni, lecz pod bramką napad ich zawodził, a raczej nie miał tyle dogodnych pozycyj co Iskra. Bramki dla Iskry zdobył Szędzielorz i Moj.

KS. ORZEŁ WEŁNOWIEC — DĄB 1:0

Zawody powyższe odbyły się w gorącej atmosferze, bowiem Orłowi chodziło o to, by zawody koniecznie wygrać. Za kulisami toczyły się różne targi, które skończyły się ostatecznie tem, że wskutek zdenerwowania doszło na boisku do bójki. Według relacji kierownictwa Orła, gracz Moczko z Dębu został na skutek **ostrej gry wykluczony przez sędziego.** Moczko rzucił się miał razem ze swojemi kolegami na sędziego i pobili go.

Jak zdołaliśmy zasięgnąć informacji u kierownictwa Dębu, to winę w przerwaniu meczu ponosi sędzia **p. Kania,** który przed meczem miał być napojony alkoholem przez zwolenników Orła. Prawdy trudno dociec, a dowiemy się winy dopiero na posiedzeniu Wydz. Spraw Sportowych, bowiem Orzeł wniósł do tej instancji protest.

ROZDZIEŃ-SZOPIENICE — SOKÓŁ CHORZÓW 64:63

W międzyklubowym meczu lekkoatletycznym powyższych zespołów Rozdzień z różnicą 1 punktu zdołał pokonać Chorzów.

KS. PSZCZYNA — KS. ROZDZIEŃ-SZOPIENICE 4:3 (1:2)

KS. STRZELEC SZARLEJ — KS. WIELKA DĄBRÓWKA 2:4 (1:3)

Zasłużone zwycięstwo Wielk. Dąbrówki, u której wyróżnił się atak.

POCZTOWE PW. KATOWICE I B. — SMP. KOSTUCHNA 3:1 (2:0)

Bramki dla Pocztowego zdobyli **Szwengler 2 i Noras 1.**

LEGJA WARSZAWA — AUSTRJA WIEDEŃ 3:1 (1:0).

Legja zdobyła zaszczytny wynik z rutynowaną drużyną Austrji, w której składzie grał słynny kierownik napadu **Sindelar.** Legja zagrała swój najlepszy mecz w sezonie. Stale znajdowała się w ofensywie. Austrja nie mogła się przebić przez doskonałego obrońcę Martynę. Bramki dla Legji zdobyli: **Drabiński, Burzyński i Martyna z karnego.** Dla gości

K. S. WILHELMINA SZOPIENICE — K. S. PANEWNIK 3:0 (2:0).

Wilhelmina kroczy od zwycięstwa do zwycięstwa. Bramki dla miejscowych zdobył Pytel 2 i samobójcza.

KOLEJOWE P. W. KATOWICE — DIANA KATOWICE 2:1 (1:0).

K. S. POLE ZACHODNIE — PZP. SIEMIANOWICE 12:1 (6:0).

Mecz piłki ręcznej zakończył się zdecydowanem zwycięstwem górników.

K. S. POLE ZACHODNIE — K. S. BYTKÓW 4:1 (3:1).

Bytkowianie osłabieni grali bardzo słabo. Zwycięstwo Pola Zachodniego zupełnie zasłużone.

K. S. STADJON MIKOŁÓW — K. S. NAPRZÓD KAOWICE 7:1 (4:0).

Bezapelacyjne zwycięstwo Stadjonu. Bramki dla Stadjonu zdobyli: **Klement 4, Cyran 2 i Kubista 1,** Rezerwa: 2:1.

K. S. „07“ SIEMIANOWICE — K. S. „4“ SZOPIENICE 4:0 (2:0).

Mimo zupełnie osłabionego składu „07“ odniósł zasłużone zwycięstwo.

„09“ MYSŁOWICE — KS. KOŚCIUSZKO SZOPIENICE 5:1 (3:1)

Najlepszy na boisku gracz Mysłowic — Sufiik.

RUCH I. B. WIELK. HAJDUKI — CRACOVIA 4:2 (0:2)

Ruch wystąpił do powyższych zawodów ze swoją rezerwową drużyną. Zawody towarzyskie nie cieszyły się prawie żadnem zainteresowaniem.

W sobotę ten sam zespół „Ruchu“ wzmocniony jedynie Wodarzem, zremisował z AKS. Król. Huta 4:4 (3:1).

Polska pierwsza w bałtyckim trójmeczu lekkoatletycznym

Polska 134 pkt. — Estonja 129 pkt. — Łotwa 72 pkt.

W Rydze rozegrany został w ub. niedzielę czwarty zrzędu trójmecz lekkoatletyczny państw bałtyckich. Polska — Estonja — Łotwa, który zakończył się pięknem zwycięstwem Polski.

Najładniejszy wynik indywidualny zdobył Kusociński, który w biegu na 5 klm. ustalił nowy rekord Polski w czasie 14:40,6 sek. Wynik ten jest zarazem najlepszy wogóle w tym roku w Europie.

Wyniki poszczególne są następujące: **100 mtr.:** Thomson (E) 11,3, 2) Trojanowski II (P). **200 mtr.:** Biniakowski (P) 22,8 sek., 2) Thomson (E). **400 mtr.:** 1) Biniakowski (P) 50,8 sek., 2) Ratus (E). **800 mtr.:** Kucharski (P) 1:55, 2) Stachel (E). **1500 mtr.:** 1) Kusociński 4:01,2 min., 2) Kucharski (P) 4,08 min. **5000 mtr.:** 1) Kusociński (P) 33:14, 2) Noja (P) 33:14,8 sek. **4×100 mtr.:** Estonja 44 sek., Polska, **4×400 mtr.:** Polska 3:26. 2) Estonja. **W dal:** 1) Ratis (E) 6,97 mtr., 3) Hoffman (P). **Skok wzwyż:** 1) Pławczyk (P) i Schmidt (E) po 1,80 mtr. **Tyczka:** 1) Klug (P), 2) Ermann (E) po 3,80, 3) Sznajder (P) 3,70 mtr. **110 płotki:** 1) Thomson (E) 15,7, 2) Wieczorek (P). **Kula:** 1) Heljasz 15,03 mtr. 2) Wiegand (E) 14,67. **Dysk:** Wiegand (E) 44,16, 3) Heljasz 42,51. **Oszczep:** Jurkis (E) 65,90, 4) Lokajski (P).

„Pogoń“ Katowice zdobyła nagrodę

prezydenta miasta Katowic

Na boisku Pogoni rozegrane zostały 7 z rzędu międzyklubowe zawody lekkoatletyczne o nagrodę wędrowną prezydenta miasta d-ra **Kocura.** Startowały 4 kluby. W ogólnej punktacji pierwsze miejsce zajęła Pogoń, która mimo, że startowała w osłabionym składzie, zdobyła wszystkie prawie pierwsze miejsca.

Wyniki są następujące:

Panie 60 mtr.: 1) Białasówna 8 sek., 2) Rakoczanka 8,6, 3) Kamieniecka 8,8 sek. **200 mtr.:** 1) Białasówna 29 sek., 2) Rakoczanka 30,5 sek., 3) Kamieniecka. **W dal:** 1) Białasówna 4,28, 2) Kamieniecka 4,27, 3) Schuasówna 4,25. **Wzwyż:** 1) Kamieniecka 1,35, 2) Białasówna 1,30, 3) Schuasówna 1,25. **Kula:** 1) Sierońska 9,08, 2) Wydowska 8,78, 3) Rakoczanka 7,69.

Panowie: 100 m.: 1) Miller 11,1, 2) Breslauer 11,4, 3) Kroker 11,5 **400 m.:** 1) Orawski (S) 55,2, 2) **Muc** (S) 55,4, 3) Danielak 56,3. **3.000 m.:** 1) Orłowski, 2) Willim, 3) Bytomski. **5.000 m.:** 1) Orłowski, 2) Gwóźdź, 3) Bytomski. **4×100:** Pogoń, 2) **Sokół,** 3) 06 Katowice. **W dal:** 1) Chmiel Józef 6,34, 2) Breslauer 6,30, 3) Jastrzębski (S) 5,93. **Wzwyż:** 1) Chmiel Józef 173,5, 2) Wieczorek (S) 167,5, 3) Lippok (06) 167,5. **Kula:** 1) Jastrzębski (S) 12,04, 2) Wieczorek (S) 11,27, 3) Gach (S) 11,18. **Dysk:** 1) Jastrzębski (S) 35,03, 2) Banaszak 34,58, 3) Kuc 34,27. **Oszczep:** 1) Wieczorek 51,60, 2) Chmiel 49,90, 3) Ofira (P) 40,50. **Tyczka:** 1) Torc (06) 280, 2) Ćwieczek (S) 2,70, 3) Kaptur 2,60.

Ogółem startowało około 150 zawodników i 8 pań. Ogólna punktacja przedstawia się następująco: **K. K. S. Pogoń 55 punktów, T. G. Sokół 35 punktów, „06“ Katowice 4 punkt.** W ub. roku, jak również i w bież. wygrała Pogoń. Z powodu upału publiczności bardzo mało. Po zawodach przemówił do zawodników prezydent miasta, który wręczył nagrody.

* * *

MUCHA WYGRYWA PIĘCIOBÓJ CZELADZI.

W niedzielę w Czeladzi odbył się pięciobój o puhar przechodni miasta Czeladzi. Startowały 4 drużyny, a mianowicie: Sokół Czeladź, Strzelec Sosnowiec, Strzelec Czeladź i 23 p. artylerji polowej, Będzin. Sokół z Dąbrowy odpadł, ponieważ nie miał trzech zawodników. Na pięciobój złożyły się konkurencje na 200 mtr., 1500 mtr., skok w dal, dysk i oszczep. Pierwsze miejsce i puhar zdobyła drużyna Sokoła z Czeladzi, zdobywając 7.479.685 pkt. Strzelec Sosnowiec zdobył 6.976.345 pkt., Czeladź 5.359.340 pkt.

W zawodach tych najlepszym pięciobojowcem okazał się Mucha — 2789 pkt. Drugie miejsce zaś zajął Krzaczyński — 2523 i Nechen — 2467 pkt. W poszczególnych konkurencjach najlepsze wyniki: na 200 mtr. Strojnowski 24,4 sek., 1500 mtr. Jaworek 4,34 min., dysk Mucha 33,45 mtr., oszczep — Niechen 47,65 mtr., skok w dal — Zieliński 6,64 mtr.

Sport w Wielkopolsce

HCP. POZNAŃ — LEGJA POZNAŃ 3:3 (1:3)

Do przerwy miała przewagę Legja. Po przerwie więcej z gry ma HCP. i przy większem szczęściu mogła nawet wygrać zawody. Bramki dla Legji zdobyli: Gensler 2, Mikołajewski 1. Dla HCP. — Narożny 3.

UNJA POZNAŃSKA WYCOFAŁA SIĘ Z ROZGRYWEK O WEJŚCIE DO LIGI WATERPOLOWEJ.

Wobec trudności finansowych, drużyna piłki wodnej Unji poznańskiej, która miała rozgrać mecz z Hakoahem bielskim, wycofała się z rozgrywek o wejście do ligi waterpolowej.

MISTRZOSTWA WIOŚLARSKIE POLSKI.

W Bydgoszczy odbyły się w ub. niedzielę mistrzostwa wioślarskie Polski. Wyniki są następujące: panie — jedynki — WKS. Wilno, czwórki — W. K. Warszawa. Panowie: jedynki — Very (Kraków), dwójki ze sternikiem — „04“ Poznań, podwójne — WTW., czwórki ze sternikiem — Bydgoszcz, bez sternika — W. T. W., ósemki — Bydgoszcz.

MECZE WATERPOLO W POLSCE.

W ub. niedzielę odbyły się następujące mecze piłki wodnej — Kraków: Cracovia — A. Z. S. Warszawa 3:2, Makkabi — AZS 1:1. Lwów: Delfin — Czarni 7:2. Katowice: EKS. Katowice — Friesen Zabrze 3:2, Giszowiec — EKS. rez. 1:1.

Poświęcenie schroniska turystycznego pod Chomiakiem

W ubiegły piątek odbyła się uroczystość poświęcenia schroniska turystycznego im. dr. Mieczysława Orłowicza pod Chomiakiem w Gorganach. Mimo niezbyt pewnej pogody, wzięło w uroczystości udział około 300 osób przybyłych z całej Polski. Między innymi przybył z Warszawy płk. Tadeusz Zieleniecki, dyr. Wojskowego Instytutu Geograficznego, z Grudziądza mjr. Henryk Gąsiorowski, autor Przewodnika po Czarnohorze, delegaci oddziałów P. T. Tatrzańskiego z Białej, Żywca, Poznania, Lwowa, Stanisławowa, Kołomyji, dr. Orłowicz z matką i siostrą, ze Stanisławowa dyrektor kolei inż. Wołkanowski, i liczne grono członków miejscowego oddziału P. T. Tatrzańskiego. Gości podejmowano po uroczystości poświęcenia obiadem, w czasie którego witał obecnych prezes Oddziału Stanisławowskiego inż. Firich. Licznie zjawili się członkowie przedwojennego Akademickiego Klubu Turystycznego we Lwowie, aby uczcić jubileusz dr. M. Orłowicza, jako dawnego prezesa Klubu, na cześć którego wygłosili przemówienia inż. Konopczyński imieniem kolegów, i inż. Wołkanowski imieniem zebranych. Schronisko może pomieścić 60 osób. Stoi na poziomie 1344 m., 20 minut drogi poniżej szczytu Chomiaka.

Drobne wiadomości sportowe

WALNE ZEBRANIE POLSK. ZW. CENTRALNEGO ZW. ZAPAŚNIKÓW POLSKICH

W Katowicach odbyło się pierwsze walne zebranie Polsk. Centr. Zw. Zapaśników Polskich, któremu przewodniczył p. Tornow. Po złożeniu sprawozdania z działalności, udzielono jednogłośnie całemu zarządowi absolutorjum i wybrano nowe władze związku.

Prezesem został p. Tornow, sekretarzem — Miazio, skarbnikiem — Langer. Sąd koleżeński: Garkawienko, Grabowski, Bielkiewicz. Komisja rewizyjna: Sasorski, Binder i Skrobisz.

Między innemi uchwalono szereg spraw natury organizacyjnej, jak ubezpieczenie zawodników na wypadek kontuzji, oraz współpracować z amatorskim związkiem zapaśniczym. Na skutek przewinień statutowych, walne zebranie wykluczyło ze związku p. Kornackiego z Warszawy. Do polskiego związku zawodowych atletów należy obecnie 26-ciu członków.

ŻYCIE SPORTOWE ŚWIETLIC KATOLICKICH

W ub. sobotę świetlica III „Zorza“ w Zawodziu rozegrała mecz koszykówki z silniejszym przeciwnikiem KS. „Mars“ Bogucice. Po zacięciej walce został ogłoszony wynik 42:11 dla KS. „Mars“ Bogucice. Świetlica II „Zorza“, która pierwszy raz wystąpiła w bieżącym sezonie bez jakichkolwiek przygotowań, grała nadzwyczaj pięknie.

W bieżącym miesiącu świetlice katowickie urządzają na szerszą skalę biegi międzyświetlicowe z udziałem 4 drużyn. Zgłoszeń zawodnicy należą do „ekstra-klasy“ biegaczy na Śląsku, na dystansie 100, 200, 400 i 800 m.

POŚWIĘCENIE PŁYWALNI W RUDZIE ŚL.

KS. Slavja w Rudzie obchodziła w niedzielę uroczystość poświęcenia pływalni, położonej na terenach boiska Klubu. Na poświęcenie, które odbyło się w godzinach popołudniowych, dzięki ładnej pogodzie, przybyło wiele publiczności.

Z okazji tej odbyły się zawody pływackie, których wyniki są następujące: Panowie: 100 mtr. styl. klasyczny — **Halor** (Giszowiec) 1:12, 100 styl. klas. — **Bańczyk** (Giszowiec) 1:33, 200 klas. — **Odarty** (Ruda) 3:37, 50 na wznak — **Brzeski** (Giszowiec) 39, 5×50 mtr. — Giszowiec 2:47 min. **Panie:** 200 mtr. klas. — Jarkuliszówna 3:40, 100 dowol. — Krzeminska 1:49, 100 klas. — Jarkuliszówna 1:43. Skoki wygrał **Jędrysik** (Giszowiec).

O PUHAR DAVISA

Estonja najbliższym przeciwnikiem Polski

Trzydniowy mecz Polska — Belgja w tenisie o puhar Davisa rozpoczęło w piątek spotkanie Hebda — Naeyaert. Było to najważniejsze spotkanie meczu, od którego zależał ogólny wynik, licząc bowiem na 2 pkt. Tłoczyńskiego w singlach, trzeci, decydujący, spodziewaliśmy się właśnie od Hebdy w grze z drugim belgiem. I belgowie zresztą pokładali całą nadzieją w tem spotkaniu, licząc, że Naeyaert zdobędzie na Hebdzie 1 pkt., który da im zwycięstwo, zważywszy, że Lacroix także pokona Hebdę, a double przyniesie im także zwycięstwo.

Hebda pokonał Naeyaerta i teoretycznie mecz z Belgją powinniśmy teraz wygrać. Pierwszy set nie wróżył nic dobrego. Hebda przegrał go fatalnie 0:6. Ale potem Hebda opanował się i przejął inicjatywę, wygrawszy dwa następne sety 6:3, 6:2. W czwartym secie Hebda, przy stanie gier 5:3, nie wykorzystał piłki meczowej i pozwolił swemu przeciwnikowi nawet wyrównać. Ostatecznie Hebda wygrał jednak tego seta 8:6 i zdobył pierwszy punkt dla Polski.

Drugie spotkanie Tłoczyński — Lacroix dostarczyło widzom szeregu emocyj i racji pierwszorzędnej gry obu reprezentantów. Tłoczyński w pierwszym secie prowadził już 3:0, potem belg wyrównał 3:3, ale 3 gry kolejne Tłoczyńskiego przyniosły mu wygraną 6:3. W drugim secie Lacroix prowadził 2:0, przyczem pierwszą grę potrafił zdobyć ze stanu 0,40. I tego seta wygrał Tłoczyński 6:3. Trzeci set wykazał równość sił obu graczy. Przy stanie gier 6:6, mecz przerwano, rzekomo spowodu zapadającego mroku, ale był to raczej akt wielkiej kurtuazji wobec gości, bo o godz. 19,30 było widno jeszcze na tyle, aby dokończyć chociaż seta. Kierownik drużyny belgijskiej już 10 minut przedtem denerwował się, widząc, że Lacroix przegrywa i ciągle domagał się przerwania meczu.

W sobotę rozegrano dalszy ciąg spotkania Tłoczyński — Lacroix.

Przy stanie 6:6 w trzecim secie, rozpoczęto w sobotę od serwisu Tłoczyńskiego. Serwis ten przegrywa Tłoczyński na sucho i Lacroix prowadzi 7:6. Następnie Tłoczyński wygrywa dwa gemy z rzędu i prowadzi 8:7, a potem 10:9. W następnym gemie następuje incydent z sędzią linjowym, który aut Lacroix zasądza za dobrą piłkę, krzywdząc w ten sposób Tłoczyńskiego. Sędzia zostaje wprawdzie zmieniony, ale Tłoczyński przegrywa gema. Przy stanie 10:10 Tłoczyński ostro atakując, wygrywa dwa gemy z rzędu i w ten sposób kończy seta 12:10. Ostatecznie Tłoczyński wygrywa zasłużenie 6:3, 6:3, 12:10.

Ponadto w sobotę odbyła się gra podwójna, Hebda, J. Stolarow — d'Ebormann, Delacroix. Jak było do przewidzenia, para belgijska odniosła zwycięstwo, aczkolwiek dopiero po bardzo zaciętej grze. Trochę słabo grał Stolarow. Naogół jednak Polacy byli równorzędnymi przeciwnikami.

Wynik spotkania brzmi: 6:2, 6:4, 4:6, 6:2. Polska prowadzi po pierwszych dwu dniach 2:1.

AUSTRALJA PROWADZI W PIERWSZYM DNIU 2:0 Z AMERYKĄ.

Sensacyjny wprost wynik dało międzystrefowe spotkanie o puhar Davisa pomiędzy finalistami stref Australją i USA., rozegrane na londyńskich Centry kortach. Australja wygrała w pierwszym dniu oba single i trudno sobie wyobrazić, by Amerykanie zdołali w pozostałych 3 rozgrywkach decydujących wygrać i zmierzyć się z posiadaczem puharu — Anglią.

Crawford pokonał Shieldsa 6:1, 6:2, 12:10. Bardzo słabo grał Amerykanin w pierwszych dwu setach, psując wiele piłek wskutek wadliwego serwu. Dopiero w ostatnim secie Shields zagrał wspaniale i przy stanie 10:10 miał okazję złamać opór Crawforda.

Mc. Grath pokonał Wooda 7:5, 6:4, 1:6, 9:7.

Gra podwójna rozegrana zostanie w poniedziałek, zaś we wtorek obie gry pojedyncze.

Z międzynarodowego turnieju zapaśniczego w Katowicach

Porażka Kruegera i Sasorskiego

Sobotni wieczór walk zapaśniczych, rozegranych w Katowicach w sali Powstańców był czarnym dniem faworytów. Przedewszystkiem srodze zawiódł swoich zwolenników najlepszy technik Niemiec, Krueger, który w decydującem spotkaniu z Grabowskim, uległ mu, poddając się w dławiącym nelsonie. Krueger nie uznał się za pokonanego i to słusznie, bowiem Grabowski, nie zważając na niebezpieczeństwo, kilkakrotnie w nelsonie uderzał Kruegera w głowę. Siłą rzeczy K. bliski omdlenia, wolał się poddać. Zażądał on natomiast rewanżu. Walka trwała 47 min. i toczyła się naogół przy nieznacznej przewadze Grabowskiego.

Druga niespodzianka wieczoru — to porażka Sasorskiego w walce z fenomenalnym siłaczem Binderem (Małopolska) Na nic nie zdała się techniką wicemistrza świata Sasorskiego. W 28 min. Sasorski został przyciśniony do dywanu w chwili, gdy pragnął się wydostać z mostku.

Murzyn Thomson zdaje się być postrachem wszystkich. Kolej przegranej przyszła w sobotę na dobrego technika Grenna.

Spotkanie Tornow — Kraus (Alzacja) należało do najbardziej zaciętych. Kr. niepotrzebnie denerwował się i walczył bez pardonu, za co otrzymał jedno ostrzeżenie. Obaj wykazali swoje nadzwyczajne walory. Wynik po 21 min. — remisowy.

Dziś, we wtorek, sensacyjnie zapowiada się spotkanie pomiędzy murzynem Thomsonem a mistrzem świata Garkawienką. Obaj zapaśnicy reprezentują starszą generację naszego zapaśnictwa. Sympatyczny Tornów zmierzy się z doskonałym technikiem Kruegerem, przyczem spotkanie to zapowiada się jako clou wieczoru. Kraus (Alzacja) i Grabowski (Śląsk) — oto następne decydujące spotkanie. Ciekawi jesteśmy, czy Grabowskiemu uda się pokonać twardego Krausa swoim nelsonem. Miazzio (Warszawa) walczy z mistrzem Austrii Grennem. Początek punktualnie o godz. 20,30.

Skład kobiecej reprezentacji Polski

na igrzyska światowe

Komisja Trzech PZLA ustaliła skład kobiecej reprezentacji na Igrzyska Światowe w Londynie (9—11 sierpnia), a mianowicie:

Jadą napewno: Walasiewiczówna (60, 100, 200, skok wdal), Wajsówna (kula, dysk), Cejzikowa (kula, dysk). Kwaśniewska (oszczep i pięciobój), Świderska (800 metr.).

Warunkowo zatrzymano na tydzień w obozie Freiwaldównę (80 m. płotki), Nowacką (800 m.), Przygórską (skok wdal).

Dodatkowo wyznaczono do obozu Manteuflówną, emigrantkę Przybylską. O ile obie te zawodniczki wykażą zadawalniającą formę w biegu 100 m.. wtedy na Igrzyska wysłana zostanie sztafeta w składzie Walasiewiczówna. Manteuflówna, Przybylska, Batiukówna (lub Freiwaldówna).

Ostateczne ewentualne eliminacje odbędą się 28 i 29 bm. w ramach pięcioboju o mistrzostwo Polski. Na nadprogram pięcioboju składają się: 100 m., wwyż, wdal, kula, oszczep.

Kuracja Walasiewiczówny przeprowadzona będzie, obecnie bardzo dokładnie. Codziennie stosowane zostaną masaże lub nagrzewania. Istnieje możliwość, że już w końcu tego tygodnia Walasiewiczówna przystąpi do treningu.

Pierwszy zespół piłkarzy rumuńskich

w Polsce

W bież. tyg. bawił w Hajdukach przedstawiciel rumuńskiego „Tenesvarer Arbeiter Turnverein" (R. G. M. T.) dziennikarz sportowy p. Biro, z którym na ostatniej konferencji uzgodniono turniej piłkarski tegoż klubu na Śląsku, w Poznaniu i ewent. w Krakowie. Zakontraktowano szereg meczów, a mianowicie: **19 sierpnia** z K. S. „Naprzód" Lipiny, **21 sierpnia** z K. S. „Ruch", **26 sierpnia** z K. S. „Warta" Poznań, **1 września** z K. S. „IFC" w Katowicach, **2 września** z K. S. „AKS" w Król. Hucie. W końcu zamierzają rozegrać jeszcze 2 mecze w Krakowie.

Zrealizowanie powyższego turnieju przez czołowe kluby śląskie należy powitać z zadowoleniem, bowiem będzie to pierwszy występ rumuńskich piłkarzy na Śląsku, którzy w swej drużynie posiadają 4 znanych internacjonałów, jak: Morawitz, Schwarz, Klimek i Reiter.

Ponieważ w tym czasokresie odbędą się ostateczne przygotowania do rewanżowego meczu z Niemcami w Warszawie, przeto polecałoby się rozegrać z tą drużyną ewentualnie mecz treningowy drużyny reprezentacyjnej w Krakowie.

Piękne wyniki lekkoatletów S. M. P.

Mistrzostwa lekkoatletyczne Poznańskiego Okręgu SMP. odbyły się na boisku Miejskim przy Cybinie Środka i zgromadziły na starcie 98 zawodników. Wyniki przedstawiają się następująco:

Grupa B. (do lat 18): bieg 60 m. 1) Stański Boże Ciało 7,1. 2) Paprocki Główna. 200 m.: 1) Stański Boże Ciało 26,2. 2) Gałczyński Gł. 1500 m.: 1) Mizerski Boże Ciało 4:47,5. 2) Czekała Główna. Skok w dal: 1) Marcinkowski Boże Ciało 5,45. 2) Paprocki 5,39. Skok zwyż: 1) Gałczyński Główna 1,45. 2) Paprocki Główna 1,45. Rzut dyskiem 1 kg.: 1) Nowacki Boże Ciało 37,82. 2) Paprocki Główna 37,01. Rzut kulą 5 kg.: 1) Gałczyński Główna 11,75. 2) Paprocki Główna 11,02. Rzut oszczepem: 1) Nirwan Boże Ciało 32,32. 2) Gałczyński Główna 30,67.

Grupa A. (ponad 18 lat): Bieg 100 m.: 1) Czapracki Główna 11,4. 2) Cichocki Boże Ciało 11,5. 400 m.: 1) Czapracki Gł. 57,5. 2) Zugehoer S. 800 m.: 1) Ereński Gł. 2,11,4, 2) Płotkowiak Jeżyce. 3000 m.: 1) Płotkowiak Jeżyce 9:52,1. 2) Kegel J. Gł. 10,000 m.: 1) Kegel K. 39:10,2. 2) Kegel J. Skok w dal: 1) Matysiak Fara 5,90. 2) Porzyński B C 5,77. Skok zwyż: 1) Porzyński K. BC 1,52. 2) Kędzia Łazarz 1.48 Skok o tyczce: 1) Porzyński BC 2,60. 2) Zugehoer BC 2,50. Rzut kulą 7,5 kg.: 1) Lis św. Marcin 10,54. 2) Kędzia Łazarz 10,37. Rzut dyskiem 2 kg.: 1) Lis św. Marcin 30,49. 2) Porzyński BC 29,28. Rzut oszczepem: 1) Gatkowski Gł. 39,70. 2) Porzyński BC 30,67. Sztafeta 4×100 m.: 1) Boże Ciało I. w czasie 49,7. 2) Główna. Sztafeta szwedzka: 1) bieg unieważniono.

Publiczności pomimo silnego upału wiele. Organizacja zawodów sprawna pod kierownictwem naczelnika Okręgowego Leracza. W ogólnej punktacji zwyciężyło SMP. Boże Ciało 171 pkt. 2) Główna 160. 3) Jeżyce 33. 4) Fara 25. 5) Marcin 12. SMP. Boże Ciało zdobyło puhar na własność i poraz ósmy z rzędu jest mistrzem Okręgu.

Rajd samochodowo - motocyklowo - kolarski „Szlakiem Powstańców nad Odrę"

W związku z dorocznym marszem „Szlakiem Powstańców nad Odrę", odbędzie się w tym roku ciekawy raid samochodowo - automobilowo - kolarski tym szlakiem. Wyjazd wszystkich pojazdów nastąpi w niedzielę rano, dnia 19 sierpnia z Rynku katowickiego.

Spodziewany jest udział około 50 samochodów, 100 motcykli i 150 kolarzy. Ponadto w tym dniu kursować będzie specjalny pociąg popularny.

Prawda o 1 F. C.

Wszystkim dobrze znane są wypadki i awantury, jakie miały miejsce na zawodach IFC. — Śląsk, na sutek których, władze związkowe OZPN. wykluczyły ten klub z tegorocznych rozgrywek o mistrzostwo Śląska. Energiczne stanowisko SOZPN. powzięte nietylko w stosunku do IFC., ale do wszystkich innych klubów, które spowodowały względnie dopuściły do tego rodzaju wypadków, dyskredytujących opinję sportu polskiego w kraju i zagranicą, spotkało się z ogólną aprobatą całego społeczeństwa jak i władz administracyjnych. Jedynie niezadowoleni z tego rodzaju załatwienia sprawy byli dziennikarze niemieccy, którzy świadomie podniecali opinję szowinistycznemi artykułami, tworząc ze spraw czysto sportowych, kwestje natury politycznej. Oczywiście, iż przy tego rodzaju obrocie sprawy, musiały w to wkroczyć władze państwowe. Nie wolno w sport i na boiska sportowe wprowadzać polityki. Ostatnio, jak zresztą doniosła prasa niemiecka, IFC. po 2-miesięcznym terminie zawieszenia, nie został rozwiązany, lecz władze wyznaczyły mu kuratora do dalszego prowadzenia agend klubu.

Jeśli chodzi o opinję sportową, to podkreślić należy, iż decyzja naszych władz spotkała się z aprobatą. W całości bowiem sprawy IFC. jak się okazało, winnymi raczej zaszłym wypadkom, były pojedyńcze osoby, które więcej pracowały dla polityki, jak dla sportu. Trudno bowiem pochwalić tego rodzaju ogłoszenie listów otwartych przez poszczególnych członków, jak to miało miejsce z p. Saftem.

Obecnie, jak się dowiadujemy, IFC. będzie musiało zmienić tory swej pracy, a przedewszystkiem swą nazwę, gdyż jak wykazały badania IFC. nazywa się właściwie „Preussen 05", a nie IFC. Klub sportowy „Preussen 05" istniejący w Katowicach, zmienił w r. 1926 nazwę na IFC., lecz zmiany tej nie przeprowadził w rejestrze sądowym. Obecnie w myśl obowiązujących przepisów, w razie zmian rejestru, musi poddać się zalegalizowaniu u władz administracyjnych. Formalnie więc IFC nie istniał, gdyż nie zmienił nazwy w myśl przepisów sądowych.

Ze sportu robotniczego

RKS. Hajduki — RKS. „Przyszłość" Dąb 6:1 (1:1). Mistrz Polski RKS. Hajduki wygrał zasłużenie.

RKS. Fryzjerski Katowice — RKS. „Jedność" Chorzów walkower 0:3. „Jedność" Chorzów wygrał walkowerem, gra przyjacielska 2:2 (1:0).

RKS. „Siła" Giszowiec — RKS. „Naprzód" Roździeń 0:1 (0:0). Wygrał zasłużenie „Naprzód".

RKS. „Gwiazda" Borki — RKS. TUR Mysłowice 2:1 (0:1).

RKS. Biała Przemsza Jęzor — RKS. TUR Szopienice 0:1 (0:0). Zasłużone zwycięstwo TUR'u.

RKS. „Wolność" Katowice III. — RKS. Dąbrowa Górnicza 2:0 (2:0). Dnia 15 bm. urządził RKS. „Wolność" festyn sportowy i rozegrał mecz piłki nożnej z silnym zespołem RKS. Dąbrowa.

Uczmy się pływać

Wiele mówi się o pływactwie. Mówi się o korzyściach, jakie sport ten przynosi dla zdrowia, o wpływie jego na rozwój ciała, o konieczności zdobycia umiejętności utrzymania się na wodzie dla ratowania bliźniego. Jak dotąd — mówi się.

„Miarodajne czynniki" nie ukrywają, że z pływactwem jest źle. Wprawdzie ten i ów zawodnik wykazuje coraz to lepszą formę, wprawdzie mamy sporą liczbę klubów, propagujących sport pływacki, ale mimo to pływać nie umiemy i przypuszczalnie prędko umieć nie będziemy.

Czy winą tego stanu rzeczy jest brak ludzi do pracy? Czy błędne nastawienie Okręgów na organizowanie jedynie mistrzostw okręgowych — nie wiemy — stwierdzamy jedynie smutny objaw ciągłej bezczynności Okręgów i brak jakiegokolwiek wpływu na pracę tych okręgów ze strony P. Z. P.

Co zrobiło się dotychczas dla popularyzowania pływactwa w jaknajszerszych warstwach! Nic — względnie prawie nic. Ostatnie chwile przyniosły nam wreszcie przepisy o zakazie przebywania na Wiśle osobom nie umiejącym pływać. Inicjatywa wyszła od władz bezpieczeństwa.

Jaką pracą mogą się wykazać nasze władze pływackie. Dowiadujemy się o odznace pływackiej P. Z. P. — myśl doskonała — lecz w jakim stopniu wprowadzono ją w czyn Nic nam nie wiadomo o jakichkolwiek usiołwaniach propagowania tej odznaki. A szkoda — zasługuje na to, aby o niej każdy wiedział, i aby jak największa liczba osób ją uzyskała.

Mamy przed sobą regulamin. Celem odznaki jest „popularyzacja pływania elementarnego, jako prostej umiejętności utrzymania się na wodzie". Odznaka pływacka nie ma na celu podnoszenia sprawności sportowej pływaków i dlatego próby jej uzyskania nie mogą mieć charakteru współzawodnictwa. Odznakę zdobywa się raz w życiu.

Warunki uzyskania odznaki nie są zbyt ciężkie, otrzymać ją może ten, kto wykaże się umiejętnością utrzymania się na wodzie nawet w warunkach niesprzyjających. Automatycznie otrzymać ją mogą zakwalifikowani przez P. Z. P. do III lub wyższej klasy w pływaniu, skokach lub piłce wodnej, trenerzy, instruktorzy, przodownicy, pływacy. Pozatem otrzymać ją może każdy, kto wykona z wynikiem pomyślnym specjalne próby.

Próba odznaki składa się: 1) ze skoku do wody głową z wysokości conajmniej 1 metra, lub nogami z wysokości 3 metrów; 2) z przepłynięcia pod wodą (nurkiem) conajmniej 4 metrów, bez odbicia i bez pomocy prądu; 3) z przepłynięcia bez odpoczynku 200 mtr. w kostjumie kąpielowym lub 50 mtr. w pełnem ubraniu, o ile zaś próba odbywa się na wodzie bieżącej — dystansów potrójnych.

Próby zdobycia odznaki przeprowadzają wydziały okręgowe P. Z. P. za pośrednictwem wyznaczonych przez siebie komisji, złożonych z sędziów pływackich, względnie instytucje upoważnione przez Wydziały Okręgowe P. Z. P.

Zgłoszenie kandydata do odznaki powinno być złożone na właściwym formularzu i musi wskazywać, czy kandydat chce wykonać próbę, czy też powołuje się na uzyskane już wyniki.

Zgłoszenie składa się do właściwego Wydziału Okręgowego P. Z. P. albo też, jeżeli kandydat żąda przeprowadzenia próby — bezpośrednio komisji przeprowadzającej próbę. W razie ujemnego wyniku próby, może ją kandydat powtarzać.

Podajemy te dane o odznace w nadziei, że zainteresują się nią kandydaci na pływaków. Miejmy także nadzieję, że „czynniki miarodajnej" P. Z. P. poprą akcję propagandy, że może dzięki odznace pływactwo polskie... wypłynie na szersze wody.

O ile chodzi o Śląsk, to Śląski Okręgowy Zw. Pływacki ma tu wdzięczne pole do popisu.



Taternictwo jest sportem pięknym, hartującym mięśnie, nerwy i ducha. Często musi taternik pokonywać duże trudności jak n. p. na niniejszej rycinie ryzykuje skok ponad przepaścią.

Drugi etap wyścigu kolarskiego

Dokoła Ziemi Wielkopolskiej

Drugi etap wyścigu kolarskiego „Dokoła Ziemi Wielkopolskiej" na dystansie 203 klm. wywołał większe zainteresowanie, gdyż odbywał się w dniu świątecznym. Wzdłuż całej trasy zgromadziło się wiele publiczności. Trasa prowadziła z Kościana do Grodziska, Wolsztyna, Zbąszenia, Nowego Tomyśla, Pniewa, Szamotuł, Obornika i na stadjon miejski do Poznania. Z Kościana wyruszyło 56 zawodników. Z bardziej znanych zawodników wycofali się m. in. Stefański, którego umieszczono w szpitalu. Zrezygnował również Lipiński, zwycięzca pierwszego etapu, który miał na drodze dwa poważne defekty. W czołowej grupie trzymali się przez cały czas: Urbaniak, Ignaszak, Starzyński, Moczulski, Więcek i Magdziarz.

Cała ta grupa przybyła prawie równocześnie na stadjon, gdzie wywiązała się zacięta walka o pierwsze miejsce, która po zaciętym finiszu przyniosła zwycięstwo Langemu, H. C. P. Poznań, przed Urbaniakiem. Trzeci przyjechał do mety Ignaszak, 4) Starzyński, Legja Warszawa, 5) Moczulski Warszawa, 6) Więcek Łódź, 7) Magdziorz P. T. C. I. M., 8) Piotrowski Warszawa, 9) Grzeczkowski Warszawa, 10) Maj Nowy Bytom.

W ogólnej punktacji pierwsze miejsce zdobył Straszyński (Legja Warszawa) w czasie 14:00.21.6 godz., 2) Ignasiak (Warszawa) 14:00.21.8 godz., 3) Moczulski (WTC), 4) Więcek (Łódź), 5) Urbaniak (Warszawa), 6) Magdziarz (Poz. T. C. i M.), 7) Lange (HCP Poznań). Organizacja sprawna.

Skandaliczne zajście

na meczu hazenistek w Jugosławji

Po porażce, odniesionej w oficjalnem spotkaniu eliminacyjnem do mistrzostw świata w hazenie, reprezentacja Polski rozegrała kilka meczów towarzyskich na prowincji, występując pod firmą „Warszawy".

Ostatnie spotkanie wyznaczono w Hovenskym Brodzie z reprezentacją tego miasta. Polki spostrzegły ze zdumieniem, że w Brodzie grają aż cztery zawodniczki zdumiewająco podobne do członkiń klubu Concordia z Zagrzebia, a m. in. do reprezentacyjnych hazenistek Kunstel i Tomkovicz. Interwencja u sędziego wyjaśniła, że istotnie Brod występuje przeciw Polakom we wzmocnionym składzie, o co zresztą nie możemy mieć pretensji, bo przecież i reprezentacja Warszawy liczy tylko połowę zawodniczek stołecznych.

Do przerwy wynik meczu wynosił 6:4 dla Jugosłowianek. Po zmianie stron sędzia, widząc zmęczenie gospodarzy, zaczął wybitnie faworyzować drużynę miejscową, przyznając jej rzuty wolne za urojone faule, nie uznając bramki Glażewskiej itd.

W pewnym momencie, przy stanie 10:9 dla Brodu, Stefańska łapie piłkę, przyciskając ją rękoma do poprzeczki. Sędzia odgwizduje bramkę! Nie pomagają żadne protesty i tłumaczenia. Wobec tego drużyna polska zeszła z placu i zerwała mecz na 3 minuty przed końcem. Reakcja ze strony gospodarzy w Brodzie wyraziła się w nieopłaceniu hotelu i kolei.

Taki finał meczu towarzyskiego pań nie budzi u nas entuzjazmu, ani tendencji do aprobaty. Nie widzimy takich sytuacyj, nawet w obliczu porażki, które upoważniałyby reprezentację do zejścia z boiska i niedokończenia meczu. Jeśli zawiodły nerwy niedoświadczonych zawodniczek, czy kapitanki, gdzież byli mężczyźni-kierownicy ekspedycji!

Drużyna polska grała bardzo dobrze. Wyróżniły się Glażewska i Połomska, zdobywczynie 7 bramek. Ostatni mecz na terenie Jugosławji grają Polki w Nora Gradiska.

Prasa niemiecka o Kusocińskim

Cała prasa niemiecka opisuje obszernie świetne zwycięstwo Kusocińskiego w Kolonji.

Pisma zgodnie podkreślają, że podjęta przez Kusocińskiego próba pobicia rekordu światowego, należącego do Nurmiego, na dystansie 2 mil ang., udałaby się napewno, gdyby Polak miał poważnego przeciwnika.

Esseńska „National-Zeitung" zaznacza, że Polak pozostawił na widzach doskonałe wrażenie. Jego świetny finisz wbił się na zawsze w pamięć publiczności niemieckiej.

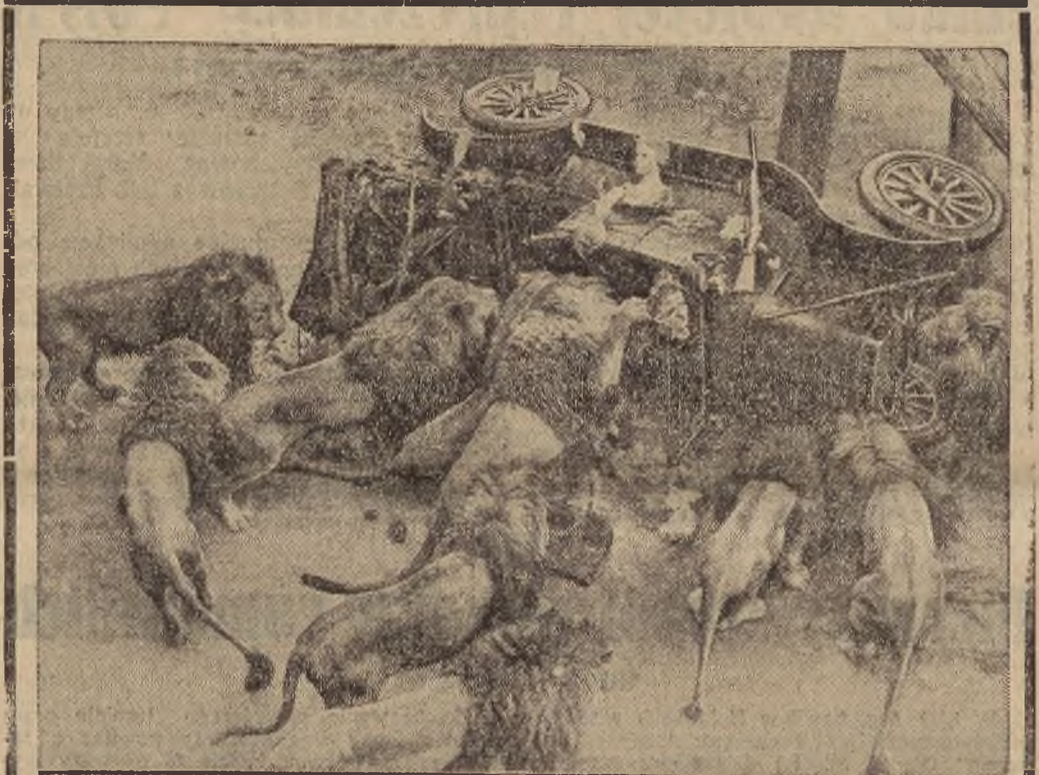
Kary na graczy

W. G. i D. KOZPN. ukarał na ostatniem posiedzeniu następujących graczy zarówno przewinienia: Eilbauma Ignacego (ŻKS. Hakadur), Czubę Stanisława (KS. Tor), Smutermana (Chielarie) — wszystkich po 6 mies. dyskwalifikacji za czynne znieważenie graczy na zawodach. Firlit Ludwik ukarany został 8 mies. dyskwal. za czynne znieważenie gracza na zawodach kl. C. „Ari" w dniu 1 lipca br.

Ogłoszenia

ELEKTROWNIA w Radomiu pragnąc uprzystępnić korzystanie z taniego prądu od stycznia br. wprowadziła taryfę blokową. 749

KUPUJĘ stale kanarki samce i samice. Świętochłowice, Górnicza 1, Tomalla.



Scena dramatyczna w lwiej zagrodzie. W pewnym amerykańskim cyrku wrzucono do lwiej zagrody samochód z pięcioma lalkami ludzkiemi w strojach. Chciano się przekonać, jak się lwy zachowają. W przeciągu 7 minut nie pozostało z lalek i obicia samochodu ani jednego całego kawałka.

Cmentarzysko Mamutów

Przy ujściu rzeki Leny w okolicy Morza Lodowatego na Syberji rybacy jakuccy odkryli olbrzymie cmentarzysko mamutów. Szkielety tych zwierząt przedpotopowych wystają z bagniska, które w tym roku wobec goręjszej niż zwykle temperatury, prawdopodobnie po raz pierwszy od wielu setek czy nawet tysięcy lat zwolniły się od skuwających je lodów. Lód doskonale zakonserwował części mięsiste olbrzymów, które teraz pod wpływem dłuższego ciepła zaczynają szybko się rozkładać. Zauważono siedem tych zwierząt, które jak twierdzi komisja uczonych, zostały 50.000 lat temu zaskoczone przez jakąś katastrofę geologiczną lub kosmiczną, nagłą, gdyż wykazuje to ich pozycja oraz okoliczności, a mianowicie jak to łatwo stwierdzić, pasły się w tropikalnym wówczas lesie. Para kłów jednego z tych olbrzymów przedpotopowych waży około 170 kilogramów.

Odkryte cmentarzysko zostało zabezpieczone przed uszkodzeniem.

Specjalna ekspedycja naukowa zajmie się zebraniem i usystematyzowaniem resztek, oraz zbada dokładniej tereny, celem ewentualnych dalszych odkryć.

Walki byków
w starożytności

Pomimo protestów w obronie nieszczęśliwych zwierząt, walki byków posiadają nadal licznych zwolenników, a nawet zyskują ostatnio nowych wielbicieli w południowo-zachodniej Francji. Obrońcy tej rozrywki powołują się m. in. na odwieczne istnienie „corridas", które znane były już w zamierzchłej starożytności. Znane są bowiem w muzeum Candie na Krecie ornamenty na skrzyni, liczącej około 3.000 lat, które przedstawiają scenę walki człowieka z bykiem. Również ostatnio dokonano odkrycia, potwierdzającego istnienie walki byków w starożytności, odkopano bowiem w Phaestos na Krecie część ściany teatru, pokrytej freskami, wyobrażającemi walkę byków. Uczony włoski, który dokonał tego odkrycia, twierdzi, iż freski wykonane były na 16 wieków przed naszą erą.

Najlżejsze niemowlę

W Londynie przyszła na świat w rodzinie Prynne para bliźniąt. Jedno z bliźniąt ważyło 3 funty ang., drugie zaś tylko jeden funt. Najlżejsze niemowlę w Anglji, jednofuntowy bliźniak, przeżył tydzień tylko, a wszystkie wysiłki lekarzy, by utrzymać go przy życiu, spełzły na niczem. Zresztą w kołach lekarskich zdumieni są faktem, że niemowlę o tak znikomej wadze mogło wogóle przeżyć siedem dni.

Przygody bezrobotnego Froncka



A profesor z satysfakcją wodę z kranu lał bez końca — aż mu oczy się święciły, jak dwa rozżarzone słońca.



Wreszcie spoczął uśmiechnięty, myśląc — że Froncek ze sromu z swą zatkaną trąbą, łajdak, pójdzie sobie wprost do domu.



Ale Froncek — cwaniak wielki wzdął policzki tak, jak banie i — profesorowi na złość sprawił szmigusowe „lanie".



Potem znów — jakby nic nigdy „zabarbarzył" w mig na nowo — a profesor zły i mokry o framugę walił głową.

(C. d. dalszy nastąpi)

MIESIĘCZNY ABONAMENT „7 GROSZY" Z DOSTAWĄ DO DOMU PRZEZ AGENTÓW LUB PRZEZ POCZTĘ W KRAJU ZŁ. 2.31 - PRZY ZAMÓWIENIU W URZĘDZIE POCZT. ZŁ. 2.41

REDAKCJA KATOWICE SOBIESKIEGO 11 TELEFON 34-981 P. K. O. 301-746

CENNIK OGŁOSZEŃ W „7 GROSZACH" 1 POLE O WYMIARZE 35 mm. x 67 mm. ZŁ. 15. OGŁOSZENIA DROBNE 20 GR. ZA SŁOWO.

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia" S. A. w Katowicach. — Redakt. odpowiedzialny: Stanisław Nogaj